REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-03; 585-10; — Telefon administracji 585-10; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz [illegible]

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 Kraków, 15 lipca 1947 r. Nr. 191

Plan Marshalla na forum Kongresu

dopiero w styczniu 48 r.

WASZYNGTON — Prez. Truman i przywódcy Kongresu amerykańskiego uzgodnili, że nie zachodzi potrzeba zwołania w jesieni specjalnej sesji Kongresu w związ[illegible] dla Europy. Decyzję tę podał senator Vandenberg po odbyciu na [illegible] w Białym Domu pod przewodnictwem prezydenta z 6-ciu głównymi przywódcami Kongresu.

Sen. Vandenberg zastrzegł jednak, że jeżeli konferencja paryska wyłoni jakiś plan odbudowy Europy, to wówczas u schyłku obecnego roku może być zwołana sesja senatu dla przedyskutowania sprawy, która byłaby ostatecznie załatwiona w styczniu 1948 [illegible] zwyczajnej [illegible] Kongresu.

WASZYNGTON — Amerykański sekretarz stanu Marsh[illegible] mawiał do gubernatorów [illegible] nów Ameryki w poniedzi[illegible] czorem na tematy polityki zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem problemów europejskich.

Nie wszystko idzie gładko!

Różnice zdań w Paryżu



W ramach uroczystości Święta Morza odbyło się oficjalne poświęcenie i otwarcie huty „Stołczyn" koło Szczecina. — W uroczystościach stołczyńskich wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej ob. B. Bierut. — Dorobek dwuletniej pracy polskiego hutnictwa ujęty został w obszerne sprawozdanie, które w ramach uroczystości na hucie „Stoł[illegible]

Utworzenie 4 podkomitetów

PARYŻ — Jak donosi paryski korespondent PAP, w kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na to, że na niejawnym posiedzeniu komitetu ogólnego zarysowały się różnice zdań między uczestnikami konferencji. Delegaci francuscy i brytyjscy popierali propozycje, zmierzające do ograniczenia ilości państw, które będą reprezentowane w komitecie współpracy w podkomitetach. Mniejsze kraje sprzeciwiły się temu stanowczo. Wobec tego Francuzi i Anglicy zgodzili się na pewne ustępstwa, ale manewrowali w ten sposób, by w komitecie wy konawczym głos decydujący miejli przedstawiciele tylko 2-ch mocarstw. Spotkało to się z oporem innych delegatów, którzy żądali reprezentacji większości w komitecie.

W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania.

W Paryżu żywo komentuje się również fakt, że przewodniczący komitetu ogólnego Alphand nie dopuszczał do dyskusji nad wnioskami i zapytaniami o charakterze politycznym, podkreślając, że dyskusja może dotyczyć jedynie [illegible] proceduralnych.

W związku z tym dziennik „Pa[illegible]sien Libre" w spr[illegible] obrad podaje m. in.

Konferencja paryska została otwarta pod złym znakiem. [illegible]dzy uczestnikami odczuwa się brak zaufania. Przedstawiciele Szwecji, Danii i Szwajcarii nie ukrywają swych zastrzeżeń i domagają się wyjaśnienia pewnych problemów.

PARYŻ — Komitet ogólny konferencji paryskiej przystąpił w poniedziałek rano do pracy nad utworzeniem 4 podkomitetów: rolnictwa i wyżywienia, — energii i paliwa — żelaza i stali — oraz transportu.

Skład komitetów zostanie przedstawiony do zatwierdzenia sesji plenarnej konferencji we wtorek

Komitet ministrów do spraw kultury

WARSZAWA — [illegible] odbyło się posiedz[illegible] rady ministrów, na którym [illegible]łatwiono szereg spraw bieżących. M. in. pow[illegible]łano do życia komitet ministrów [illegible] spraw kultury, mający na celu [illegible]ordynację prac rządowych i spo[illegible]cznych na tym odcinku.

Delegacja RP. jedzie do Paryża

WARSZAWA — Wkrótce udaje się do Paryża w celu przeprowadzenia rokowań o zawarcie nowego układu handlowego, polska delegacja rządowa. Obecnie obowiązujący układ handlowy polsko francuski wygasa w dniu 10. VIII.

Sejm wyraża uznanie Marszałkowi Żymierskiemu

WARSZAWA — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. Wład[illegible] Kowalski przesłał na ręce ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Michała Żymierskiego uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy na 25-tym posiedzeniu w dniu 1-go lipca br. w związku z bud[illegible]

„Sejm wyraża uznanie Ministrowi Obrony Narodowej za oszczędną i rzeczową politykę gospodarowania i podniesienie ogólnego poziomu wychowania obywatelskiego w Wojsku Polskim oraz za ofiarną pomoc dla chłopów - osadników, wykazaną przez W. P. w pracach rolnych i w przeciwdziałaniu klęskom żywiołowym".

Konferencja warszawskiego aktywu PPS

WARSZAWA — W Warszawie odbył się III zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej województwa warszawskiego. Zjazd zgromadził ponad 200 delegatów organizacyj terenowych PPS z terenu całego województwa.

Na Zjazd przybyli m. in. sekretarze CKW tow. tow. Reczek i Ćwik wicemin. tow. Jabłoński, wicemin. Sokołowski i inni.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Reczek, który wysunął jako najważniejsze zadania: ostateczne uporządkowanie sieci sekretariatów terenowych, rozwinięcie szerokiej akcji szkolenia socjalistycznego, uporządkowanie spraw członkowstwa połączone z powszechną [illegible]cją członków, rozszerzenie [illegible] partyjnego oraz konieczn[illegible] go przestrzegania dyscypliny partyj[illegible] zgodny wysiłek i planowa, wytężona praca rzesz aktywnych członków Partii, według wytycznych za wartych w uchwałach Rady Naczelnej.

Referat gospodarczy wygłosił tow. Sokołowski, a sprawozdawczy — tow. Dobrowolski.

W drugim dniu Zjazdu toczyła się dyskusja nad referatami, w której zabrał głos witany burzliwymi oklaskami tow. Rusinek. Tow. Ćwik zreasumował dyskusję, po czym przystąpiono do wyboru władz i uchwalono szereg wniosków i rezo[illegible]

W. Brytania potrzebuje milion ton zboża radzieckiego

LONDYN (SAP) — Jak informuje miarodajne źródło, rokowania handlowe między W. Brytanią a Zw. Radzieckim toczą się w dalszym ciągu, a punktem wyjścia jest porozumienie na zasadzie, którego Związek Radziecki ma dostarczyć Wielkiej Brytanii milion ton zboża, w czym pewną ilość pszenicy z obecnych swoich zbiorów.

Czy racjonowanie chleba będzie [illegible] Wielkiej Brytanii trwało nadal czy nie, zależy to w pewnej mierze [illegible] powodzenia rozmów toczących [illegible] obecnie między Związkiem Radzieckim, a brytyjską misją han[illegible]

Armia japońska ukrywa się w górach Mandżurii?

LONDYN — Jak donosi korespondent Agencji Reutera z Tokio repatrianci z Mandżurii twierdzą że w górach Czang - Pai - Szan, na pograniczu mandżursko - koreańskim, ukrywa się dotychczas armia japońska, licząca około 40 tysięcy żołnierzy.

W chwili zakończenia wojny Ja[illegible] — którzy stanowili część tzw. Armii Kwantungu, mającej rozpocząć kontrofensywę przeciwko armii radzieckiej — postanowili nie składać broni i ukryli się w niedostępnych okolicach górskich. Armia ta jest podobno całkowicie uzbrojona i zaopatrzona na okres 2 lat. Wraz z żołnierzami ukrywa się w górach około 10 tysięcy kolaboracjonistów mandżurskich, którzy podczas okupacji współpracowali z Japończyka[illegible]

Ambasador USA tow. premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (SAP). — Dnia 14 bm. nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych A. P., Staton Griffis, w towarzystwie radcy ambasady, p. Geralda Keitha, złożył w prezydium rady ministrów wizytę tow. premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi.

Wyjazd Bevina z Paryża

PARYŻ. — W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że min. Bevin opuści na jakiś czas obrady konferencji paryskiej.

We wtorek albo środę, min. Bevin uda się do Anglii, żeby wziąć udział w obradach związku zawodowego transportow[illegible], które rozpoczynają się we wtorek w Haskingu.

Konferencja „16 narodów" — jak nazywają obecnie konferencję paryską, będzie ograniczona na jakiś czas do prac ekspertów i komisji. W późniejszym stadium rokowań min. Bevin powróci do Paryża

UTWORZENIE KOMITETU Koordynacji Gospodarczej

WARSZAWA (SAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał komisję koordynacji dla zagadnień gospodarczych Polski z zagranicą.

Przewodniczącym komisji zostanie mianowany przez prezesa CUP-u jeden z wiceprezesów CUP-u.

12 osób utonęło w Rożnowie

KRAKÓW (PAP). — Dnia 13 bm. na skutek tragicznego wypadku w czasie przejażdżki łodzią po jeziorze rożnowskim utonęło 12 osób. M. in. utonął dyrektor zjednoczenia energetycznego okręgu krakowskiego inż. Lew, senior zw. dziennikarzy R. P. oddział w Krakowie, red. Stefan Nowiński i inż. Szabuniewicz.

Dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyny tragicznego wypadku są w toku.

Statek wyleciał w powietrze

RZYM (PAP). Wczoraj w porcie genueńskim wyleciał w powietrze i w ciągu 5 minut zatonął statek panamski „Vrissi" o pojemności 440 ton. Dwaj marynarze, którzy w chwili eksplozji znajdowali się na pokładzie, stracili siłą wybuchu do morza, doznali tylko lekkich obrażeń.

Przypuszczają tu, że statek wiózł materiały wybuchowe, policja odmawia jednak potwierdzenia tej informacji

750 tysięcy budynków wiejskich odbudowano

kosztem 2 miliardów 840 milionów złotych

Zniszczenia wojenne wsi polskich w latach 1939—1945 objęły z górą 450 tys. zagród uszkodzonych całkowicie lub powyżej 15 proc., co w przedwojennych cenach wyraża się sumą 2,484.273.000 złotych przedwojennych. Suma strat nie obejmuje budowli publicznych (szkoły, ośrodki zdrowia, sierocince, leśniczówki itd.), które stanowią do 10 proc. podanej liczby strat.

Do końca roku 1946 wydatkowano na odbudowę wsi około dwóch miliardów 840 milionów zł. z kredytów skarbowych i bankowych.

W wyniku prac na przestrzeni 1945—46 odbudowano około 750.000 budynków, obsługujących potrzeby zbiorowe. Z bezpośredniej pomocy Państwa korzystało ok. 100.000 gospodarstw, z pośredniej 150.000 gospodarstw, czyli łącznie przystąpiło do odbudowy 250.000 gospodarstw. Nie jest to pełna odbudowa gospodarstw, lecz częściowe prace, mające na celu w dalszym etapie, pełną produktywizację gospodarstwa.

W zakresie akcji barakowej dostarczono w teren: ok. 10 tys. izb mieszkalnych, 1.700 izb dla szkół, ośrodków zdrowia i dzieci, ńców. 100 sztuk magazynów i baraków na wytwórnie budowlane.

Państwowy plan sfinansowania inwestycyj w r. 1947 pod nazwą: „Zagrody Wiejskie" wyraża się kwotą 2,421.000.000 złotych.

Odbudowa wsi ma również na celu osiągnięcie pełnej zdolności produkcyjnej gospodarstw rolnych w Polsce.

Szczecin za czasów Chrobrego

Wykopano zabytki na Zamku Piastowskim

Delegat Muzeum Archeologicznego w Warszawie mgr. Wieczorowski od paru miesięcy przeprowadza prace badawcze na Zamku Piastowskim w Szczecinie.

Wstępne wykopaliska na dziedzińcu zamkowym zdają się potwierdzać hipotezę, że na skarpie odrzańskiej, gdzie wznosi się obecnie Zamek istniało w zamierzchłych wiekach obronne grodziszcze.

Na głębokości 20 cm. znaleziono pierwsze zabytki z okresu wczesno-historycznego, kości zwierząt domowych i leśnych, fragmenty naczyń glinianych, nożyki żelazne oraz szereg drobnych przedmiotów z brązu. Fragmenty naczyń są typowymi okazami ówczesnej ceramiki słowiańskiej Pomorza Szczecińskiego.

Odnalezione przedmioty pochodzą z X i XI w., to jest z okresu panowania pierwszych dynastyj piastowskich i ścisłej przynależności Pomorza Szczecińskiego do Polski.

Odnalezione zabytki oddane zostały do muzeum miejskiego.

To nie jest konferencja europejska

Prasa radziecka o paradoksach paryskich

MOSKWA. — Wszystkie dzienniki moskiewskie stwierdzają, *że rozpoczętej w sobotę narady paryskiej nie można w żaden sposób nazwać konferencją europejską, gdyż wiele państw europejskich odmówiło w niej udziału. Puste miejsca za stołem obrad wpłynęły* jak pisze prasa radziecka — na pogorszenie humorów uczestników narady.

Niedzielna „Prawda" stwierdza, że nieobecność szeregu państw w Paryżu skłoniła agencję „France Presse" do ostrożnej i powściągliwej oceny perspektyw konferencji paryskiej. Agencja ta już w pierwszym dniu obrad zmuszona była ostrzedz swych czytelników przed zbytnim optymizmem i przyznać, że nieobecność szeregu państw na konferencji zmniejsza szanse jej powodzenia.

Prasa radziecka podkreśla dalej, że wśród uczestników konferencji paryskiej zaledwie połowa państw walczyła przeciwko Niemcom. Włochy i Austria walczyły po stronie Niemiec. Turcja im pomagała, a stanowisko Portugalii i Irlandii wobec Niemiec również jest dobrze znane.

I te właśnie państwa — pisze *„Prawda" — mają teraz — według określenia Bidault — położyć kres anarchii w Europie i* [illegible] *mieć prawo „wypowiadania się w imieniu całej Europy!"*

Broń amerykańska

już płynie do Grecji

NOWY JORK. — Przedstawiciel komitetu pomocy amerykańskiej dla Grecji Dwight Griswold oświadczył w sobotę, że pierwszy transport broni i żywności wartości 35 milionów dolarów jest już w drodze do Grecji.

Transport ten zawiera m. in. lekkie działa górskie, broń maszynową, amunicję i samochody ciężarowe.

Griswold podkreślił, iż sprzęt ten zostanie oddany armii greckiej do walki przeciwko powstańcom.

Grecka „łapanka" na demokratów

była uzgodniona z Anglosasami

MOSKWA. — Agencja Tass donosi z Aten, *że w całej Grecji w dalszym ciągu odbywają się masowe aresztowania. Ogól na liczba aresztowanych osób jest nieznana.*

Opublikowano obecnie jedynie listę osób aresztowanych w Atenach, w Pireusie i na przedmieściach Aten.

Wszystkich aresztowanych wysłano na skalistą wyspę Psytalia, gdzie przebywają w potwornych warunkach, pozbawieni strawy i wody. Część aresztowanych przewieziono na wyspę Ikaria.

Według doniesień prasy, liczba osób aresztowanych w Salonikach, sięga 1.200. Ponadto setki demokratów aresztowano w ciągu ostatnich 3 dni w miastach prowincjonalnych Holos, Kawalla, Drama, Ksanti, Patras i w innych.

Gazety greckie opublikowały oświadczenie ambasadora amerykańskiego Mac Vigh'a, złożone kilku korespondentom zagranicznym. Ambasador stwierdził, że premier Maximos poinformował go o zamierzonej akcji rządu greckiego na tydzień przed jej rozpoczęciem. Ambasador amerykański oświadczył na to premierowi, że to jest jego własna sprawa. Niemniej jednak porozumiał się ze swoim rządem w tej sprawie i otrzymał odpowiedź, że akcja, która ma być podjęta, ma na celu dobro Grecji.

Agencja Tass cytuje również oświadczenie wicepremiera Venizelosa, iż *dokonane aresztowania uzgodnione były uprzednio z sojusznikami anglo-amerykańskimi.*

Burma domaga się

niepodległości

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutera z Rangoon, minister rządu tymczasowego i przywódca ludowej partii wolności U-Aung-San oświadczył w niedzielę, że Burma domaga się całkowitej niepodległości i w żadnym wypadku nie zgodzi się na to, by zostać dominium brytyjskim.

MOSKWA. — Agencja Tass donosi z Aten, że od 27 czerwca toczą się zacięte walki między powstańcami a oddziałami rządowymi w górach Grammos. W walkach tych — jak głosi komunikat ministerstwa wojny — bierze udział 4 tysiące powstańców, którzy, wykorzystując dogodne warunki terenowe, stawiają silny opór oddziałom rządowym.

Walki toczą się również na półwyspie Peloponeskim oraz w południowej części Grecji środkowej.

25 milionów złotych grzywny

płacą spekulanci w ciągu tylko jednego tygodnia

Ostatnio komplety orzekające Komisji Specjalnej wymierzyły kupcom-spekulantom kary grzywny, których łączna *suma z jednego tylko tygodnia sięga 25 mil. zł.*

Skierowano do obozów pracy, lub też ukarano grzywną następujących spekulantów: Edwarda Kryślaka, b. kierownika młyna w Mochołowie, za nieprawidłowy przemiał dla celów spekulacyjnych — na dwa lata obozu pracy, Feliksa Kwiatkowskiego, kierownika składu „Społem" w Dębnie za chaotyczną gospodarkę, umożliwiającą nadużycia i tolerowanie spekulacyj u podwładnych — na dwa lata obozu pracy, Antoniego Bajnę, kierownika Spółdzielni Spożywców w Piastowie, Jana Pahlla, urzędnika tejże Spółdzielni, za uprawianie spekulacji — przesłano obu do obozu pracy na okres dwóch lat każdego. Juliana Kwapińskiego, konwojenta z Gdyni, za bezprawne zerwanie plomby z konwojowanego wagonu i sprzedaż ok. 500 kg pszenicy — na 18 miesięcy. Za współudział w powyższym przestępstwie powędrowali również do obozu Hubert Wieliczyk — kupiec z Sosnowca i Kazimierz Wardęcha — urzędnik „Społem" w Katowicach — na okres 9 miesięcy każdy.

Które kategorie

robotników powierzchniowych

otrzymają premie za nieopuszczone dniówki

Jak pisaliśmy w numerze niedzielnym, Komitet Ekonomiczny przy Radzie Ministrów powziął uchwałę o premiowaniu górników, którzy w ciągu tygodnia nie opuszczą ani jednego dnia roboczego.

Uchwała ta ma na celu zmniejszenie dotychczasowej ilości opuszczonych przez robotników dniówek oraz premiowanie tych robotników, którzy systematycznie wykonują swą pracę.

Jeżeli chodzi o pracowników dołowych, to premia w postaci [illegible] kg mięsa (rabanki) dotyczy wszystkich zatrudnionych w podziemiach kopalni górników.

Na powierzchni zaś premiowani zostaną ci pracownicy, którzy wykonują pracę bezpośrednio związaną z procesem produkcyjnym.

Ustalone zostało, że premie w postaci pół kilograma mięsa po cenie urzędowej otrzymywać będą robotnicy, zatrudnieni: na rampie, w sortowni, płuczce, przesuwni, przy budżecie, oraz drzewiarze, górnicy szybowi i sygnaliści.

Jak już podkreślaliśmy problem opuszczania dniówek przez robotników nie tylko zatrudnionych w górnictwie ale i w innych przemysłach stanowił zagadnienie, nad którym zastanawiały się Związki Zawodowe, jak i kierownictwa poszczególnych działów przemysłu.

Wydaje nam się, że forma premiowania robotników górniczych, będzie najlepszym argumentem w akcji likwidowania zdarzających się często wypadków opuszczania przez robotników, dni pracy co przecież nie pozostaje bez wpływu na proces produkcyjny.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ TO DEMOKRACJA GOSPODARCZA

NOWINY LITERACKIE

Paczki dla Niemców

i... Majdanek

W Lublinie bawiła delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z Genewy w osobach dr. Ehrenholda i Muellera. Celem przyjazdu delegatów było dostarczenie jeńcom wojennym niemieckim — paczek żywnościowych i odzieżowych.

Korzystając z pobytu w Lublinie, goście zwiedzili byłý obóz koncentracyjny i muzeum na Majdanku, w którym mogli się przekonać o potwornych zbrodniach, dokonanych przez Niemców na przebywających tam 22 narodów, więźniach na Majdanku.

Z rozmów, przeprowadzonych z drem Ehrenholdem i p. Muellerem wynika, że nie byli przed przyjazdem do Polski całkowicie [illegible]

To i owo

„WIERZĘ W SOCJALIZM"

BERNARD Shaw jest już bardzo starym człowiekiem. Widział już bardzo wiele w swym życiu i ostatnio rzadko już tylko przerywa [illegible] jest używać audiencji w Białym Domu, ani w Wielkiego Starca Ostrowa, nie do [illegible]. Wiele tak powanej organizacji, jaka jest Kongres młodzieży, który zwrócił się do niego o wystosowanie do młodych ludzi całego świata kilku słów. Shaw odpowiedział organizatorom, że wszystko, co miał do powiedzenia, napisał już w swoich dostępnych dla każdego książkach.

Jednak wiele ciekawych rzeczy do zakomunikowania światu. Wybitnemu polskiemu publicyście i jednemu z pierwszych [illegible] się jednak „sprowokować" (w najlepszym tego słowa znaczeniu) Bernarda Shawa do pewnej, niezwykłej [illegible] wolę sobie ją zacytować sądząc [illegible] mowca Shawa [illegible] nił tego że się Bdy Shaw dowiedział się, że jego interlokutor odwiedzał do Ameryki wkrótce [illegible] ogromny kontynent [illegible] na drodze która ostatnio [illegible] nym jest że coś podobnego ozna [illegible] wielkie uniwersalne nieszczęście. Wiemy, co znaczy fa[illegible] i wie o tym bardzo dobrze [illegible] Bernard Shaw.

Jednak [illegible] kołtę [illegible] wielkie go Irlandczyka w co on Bernard Shaw niebieskie wierzy, co uratuje [illegible] świata. Shaw odbowiedział następującej jak:

— Widzi Pan! jestem już starym człowiekiem. Zawsze powracamy do [illegible] mnie. Wierzę w Socjalizm"

Zrzędzenie nie prowadzi
do lepszego jutra

Setki tysięcy, jeśli nie miliony ludzi powtarzają co dzień pytanie: Kiedy będzie lepiej? Nie tylko dziś. Dawniej też było to najbardziej interesujące zagadnienie kiedy będzie lepiej: I często wracamy myślą do tych okresów, kiedy również zadawaliśmy sobie nawzajem to pytanie, jako do „dawnych dobrych czasów".

Bo „lepiej" jest pojęciem względnym. Chcemy zawsze, żeby było „lepiej" w stosunku do chwili obecnej, nie pamiętając, że już jest lepiej w stosunku do tego, co było. Naturalnie, nie wszędzie, nie pod każdym względem, nie każdemu.

Ale też nie można mierzyć sytuacji ogólnej — tylko swoją własną. Nie można mówić: „kiedy będzie lepiej" i myśleć tylko o tym „kiedy mnie będzie lepiej".

To niezadowolenie z tego, co jest dzisiaj, z tego co już zostało dokonane, ma dużą wartość i społeczną i indywidualną, jeśli tylko nie zwyrodnieje w bezpłodne zrzędzenia. Niezadowolenie — powiedzmy nawet — i niezupełne zadowolenie z tego, co jest dzisiaj — jest jednym z motorów **lepszego jutra. Bo jutro zaczyna się dziś, powstaje z naszych prac i wysiłków wśród naszych trosk i niepowodzeń.**

Jeśli kto chce wiedzieć dokładnie, mierząc dzień i godzinę, kiedy będzie lepiej, dobrze jest pójść do wróżki albo postawić pasjans, albo stukać w palce do trzech razy. Odpowiedź może być nawet trafna, niestety, niewiadomo tylko, kiedy jest prawdziwa, a kiedy nie.

Bo „lepiej" przechodzi ja sen — niespostrzeżenie. Najprzód robi się mniej czarno, potem szaro, wreszcie widno. Ale bardzo trudno jest zauważyć, kiedy to przejście następuje. Dlatego to pytanie: kiedy będzie lepiej oznacza właściwie co innego. Oznacza pytanie: co musi się stać, żeby było lepiej? Jakie ku temu są potrzebne warunki? Co trzeba robić żeby było lepiej? A przede wszystkim, czy nie jest tzw. „urzędowym optymizmem" mówienie o „lepiej" właśnie dzisiaj, kiedy stoimy wobec skutków klęski powodzi, wobec ciężkiego przednówka? Otóż nie, to wcale nie jest „urzędowy" ani żaden inny optymizm, tylko przypomnienie faktu, że trudności tak samo przemijają, jak powodzenie, „gorzej" — tak samo jak „lepiej".

Dalej zaś: kto ma co zrobić, żeby było lepiej Rząd? Owszem, Rząd też. Ale nie można przecież myśleć, że „lepiej" przyjdzie z zewnątrz, że będzie darowane, że różne instancje i różni ludzie obowiązani są do troszczenia się, żeby było lepiej, tylko — nie my.

„Lepiej" każdego z nas zależy od warunków ogólnych i od naszej indywidualnej wartości i zaradczości. Te znowu warunki ogólne też nie tkwią w jakieś mgle „czynników miarodajnych", tylko stwarzane są **przez nas samych naszą pracą i naszą postawą.** Dlatego też ten, kto myśli tylko o swoim własnym „lepiej" i opiera je np. na nadużyciach wobec Skarbu Państwa albo na niesumiennej pracy, nie buduje owego „lepiej" na trwałym fundamencie lepszych warunków ogólnych, powszechnych. Możnaby go przyrównać do człowieka, który wlazł na drabinę pozbawioną podpórki. Nie do utrzymania są „wyspy szczęśliwe" na dłuższą metę.

Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą i słuszną, że jednemu powodzi się lepiej, a innemu znów gorzej, że jeden ma większe dochody, a inny znów mniejsze, że nie wszyscy są pod jednym strychulcem. Ale prawda jest również, że **wszyscy jesteśmy solidarni w naszej sytuacji gospodarczej.** Dlatego właśnie nie można troszczyć się tylko o „swoje" lepiej. Dlatego nie można tylko brać, nic nie dając. Dlatego nie można żądać, do niczego wzamian się nie zobowiązując.

„Lepiej" niekoniecznie zaczyna się od nas. Czasem od sąsiada. Ale jeśli moim towarzyszom, kolegom, znajomym nie powodzi się lepiej, to małe są szanse, że właśnie mnie będzie lepiej.

No, ale kiedy wreszcie będzie lepiej? Pod jakim warunkiem? Odpowiedź jest bardzo prosta i narzuca się sama: **trzeba więcej wartości wytwarzać niż się zużywa.** Bo inaczej to, co jest, niszczy się, maleje, pogarsza. I jest gorzej.

Tę zasadę wszyscy znają i rozumieją. Tylko, że wielu ludzi uważa, że obowiązuje ona jakoś „ogólnie", a nie właśnie ich. Nie mnie, nie ciebie, tylko tak... „w ogóle".

Otóż nie. Nie „w ogóle", lecz konkretnie każdego pracownika, każde przedsiębiorstwo. Jeśli przemysł będzie lekceważył zadanie produkowania możliwie najoszczędniej, najsprawniej, właśnie przez obniżenie kosztów własnych, jeśli pracownik będzie w rezultatach swojej pracy dawał mniej, niż wynosi jego skromne nawet wynagrodzenie — to nie będzie lepiej.

Ale przecież oczywistym jest, że takie postępowanie, taka pr... ca byłaby nie tylko w skutkach swoich szkodliwa, byłaby po ... stu bardzo nierozumna. Toteż ... ma żadnego, rzeczywiście żad... go powodu, żeby te błędy i b... jakie musiały powstać w kr... społeczeństwie, organizującym pośpiechu na nowo swoje ... po wojennych zniszczeniach ... ły wiecznie.

Nie będą trwały. Niepraw... jest, że głupstwo jest wieczne, bo społeczeństwo nie składa się ... przeważającej liczby głupców.

Dlatego musi być lepiej. I będzie. Tym prędzej, im prędzej utrwalimy w sobie przekonanie, że zasady ogólne obowiązują n... osobiście.

PRZEGLĄD PRASY

ZNOWU MORD

Prasa przynosi dalsze wiadomości o masowych mordach, dokonanych przez bandy terrorystów. Pisaliśmy już na tym miejscu o Puchaczewie, przytaczając uwagi na ten temat „Robotnika".

[illegible] osobniona. [illegible] zbrodni mają również miejsce [illegible] innych wsiach na naszej ziemi.

W związku z tym „Robotnik" pod [illegible]

„Muszą nasze organy bezpieczeństwa wzmóc wysiłki, by zapewnić spokojny dzień i spokojną noc pracowitemu chłopu polskiemu. Muszą wzmóc wysiłki, by ciemnym mocom bestialstwa, wyzwolonego przez lata hitleryzmu a pielęgnowanego przez nienawistną negację, nie pozwolić na minowanie wielkiego dorobku amnestii. Trzeba wnikliwie wejść — powtarzamy — w psychysocjalne tło ostatnich wydarzeń. Trzeba leczyć, ale trzeba i operować.

Całe społeczeństwo, a przede wszystkim masy pracujące pomóc muszą naszemu aparatowi bezpieczeństwa i wymiarowi sprawiedliwości w tych wysiłkach. I zamilknąć winni ci, którzy miast pomóc w tym zakresie — szkodzą i dyskredytują.

ZWIĄZKI ZAWODOWE A UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Często słyszymy skargi i narzekania na niedomagania ubezpieczalni społecznych. Wiele przy tym w tych narzekaniach jest racji, gdyż nie wszystko jeszcze w ubezpieczeniach zostało odpowiednio uporządkowane.

Dlatego też KCZZ, chcąc aby Zw. Zawodowe bezpośrednio interesowały się tymi zagadnieniami, polecił utworzyć w każdym zarządzie głównym oraz w każdej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, wydziały względnie referaty ekonomiczne.

Ostatni „Związkowiec" omawia obszernie zadania tych wydziałów i referatów.

Zadaniem referentów socjalnych w nowoutworzonych wydziałach ekonomicznych jest właśnie nawiązanie ścisłej współpracy z ubezpieczalniami społecznymi i radami tymczasowymi.

Referent socjalny winien czuwać, aby ubezpieczalnie społeczne sprawnie wykonywały swe ustawowe obowiązki wobec ubezpieczonych. W wypadku drobnych zatargów, często wynikających na tle nieznajomości przez pracowników licznych przepisów ubezpieczeniowych, musi on likwidować nieporozumienia, uciekając się do wyjaśnień lub interwencyj w kierownictwie ubezpieczalni.

Aby ubezpieczenia społeczne, mogły wypełnić ogrom nałożonych na nie ustawowych zadań, powinny mieć zapewnione dostateczne środki finansowe. Obowiązkiem więc referenta socjalnego — jest dopilnowanie, przy pomocy oddziałów terenowych związków zawodowych oraz rad zakładowych — aby zakłady pracy bezwzględnie wpłacały w terminach ustawowych składki do kas ubezpieczalń.

Referent socjalny winien zapoznać się z przepisami ustawy o ubezpieczeniu społecznym aby tym lepiej mógł wypełniać swą pożyteczną funkcję dla dobra współtowarzyszy pracy i idei ubezpieczeń społecznych. W najbliższej przyszłości, przy współudziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, będą zorganizowane kursy dla tych referentów, na których słuchacze — członkowie związków zawodowych — będą mogli pogłębić swoją wiedzę z dziedziny ubezpieczeń i przygotować się do odpowiedzialnych prac w terenie.

A pracy z tej dziedziny w terenie rzeczywiście jest wiele. Zdarzają się często wypadki, że ubezpieczeni, członkowie związków zawodowych, w razie potrzeby uzyskania jakiejś porady, czy też wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń, nie mają się na miejscu do kogo o to zwrócić. Zmuszeni są więc udawać się do odległej nieraz ubezpieczalni i tracić z tego powodu cenny czas".

Te zadania właśnie mają spełniać wymienieni wyżej referenci socjalni.

W hołdzie bohaterom
poległym w walce z Niemcami

OLKUSZ (kj). Przed trzema laty grupa partyzantów, członków PPS z okolicy Chechła w olkuskim, dowodzona przez kpt. Woźnicę (ps. „Hardy") natknęła się po akcji w miejscowości Bojec koło Chechła na wojsko i żandarmerię niemiecką, biorącą udział w dużej obławie.

Otoczeni ze wszystkich stron partyzanci stoczyli z wrogiem śmiertelną walkę, zanim wydostali się z „sieci". Pięciu towarzyszy poległo, a kilkunastu zostało rannych. Z zemsty Niemcy podpalili Bojec (kilka domów), a ludność wystrzelali.

Dla uczczenia pamięci bohaterów odbyła się we wsi Chechło uroczystość żałobna, tj. nabożeństwo, przemówienia i złożenie wieńców na wspólnym grobie oraz akademia w Domu Ludowym.

Uroczystość ta była również połączona z tragiczną śmiercią miejscowego wybitnego działacza tow. Piotra Toboły (ps. „Popiel").

W obydwu uroczystościach brali udział uczestnicy pamiętnej walki, I-szy sekretarz WK PPS, tow. poseł Sieradzki, kpt. Woźnica i liczna miejscowa i okoliczna ludność.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Z naszego stanowiska

Niedotrzymane obietnice

(h) Sprawa odbudowy gospodarczej jest tematem, który interesuje omal wszystkie państwa. Nie tylko te, które w sposób więcej lub mniej dotkliwy zostały zniszczone w rezultacie bezpośrednich działań wojennych, ale również i te, które wprawdzie w wojnie udziału nie brały, ale musiały ponosić konsekwencje zaburzeń wywołanych przez wojnę. Zainteresowane tym problemem są nawet państwa, które na wojnie robiły dobre interesy, jak Stany Zjednoczone i niektóre kraje Ameryki Południowej. Jedne państwa chcą odbudowywać swą gospodarkę w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, inne dążą do uzupełnienia zapasów i pokrycia powstałych w czasie wojny braków, trzecie nie chcą utracić zdobyczy z okresu wojennego, pragną utrzymać rozmiary zwiększonej produkcji i poziom życia swej ludności.

Zdawałoby się więc, że sprawa porozumienia, wspólnego planu i wspólnych wysiłków nie może nastręczać zasadniczych trudności, a tym czasem okazuje się, że powstają tego rodzaju powikłania, że w obecnym stanie rzeczy nie widać możliwości rozwiązań szybkich i skutecznych w skali ogólnoświatowej.

Do spraw ściśle gospodarczych wkradły się bowiem najrozmaitsze kwestie polityczne, stawiając problem odbudowy w płaszczyźnie czystej polityki. W świetle doświadczeń ostatnich konferencyj międzynarodowych widać wyraźnie, że państwo, które w poważnej skali mogłoby innym udzielić pomocy usiłuje zastrzec dla siebie prawo decyzji o najżywotniejszych interesach zainteresowanych w pomocy narodów. St. Zjedn. pragną przy tej okazji zdobyć dla siebie stanowisko dyktatora w stosunku do in., który miałby prawo ograniczenia suwerenności politycznej i swobody rozwiązań gospodarczych.

Takie podejście do zagadnienia jest specjalnie bolesne dla państw, które w toku wojny były wystawione na szczególnie poważne zniszczenia. Przez szereg lat trwających zapasów wojennych słyszeliśmy oficjalne i gorące zapewnienia na temat pomocy w odbudowie. Wówczas głoszone były hasła, że wojna toczy się w imię wspólnych celów, dla wspólnego zwycięstwa i dlatego też i sprawa trudności i ciężarów powojennych musi być traktowana jako problem, którego rozwiązanie będzie musiało nastąpić drogą wspólnego wysiłku.

Wydawać się mogło początkowo, że te zobowiązania, obietnice i przyrzeczenia będą dotrzymane. Z inicjatywy wielkiego prezydenta Roosevelta powstała przecież UNRRA, oparta przede wszystkim o zasoby materialne Stanów Zjednoczonych. Pomoc UNRRA była bardzo poważna i wszechstronna. Dostawy z tego tytułu dla Polski wynosiły w ciągu dwu lat ponad 460 milionów dolarów. Objęła ona nie tylko artykuły żywnościowe, odzieżowe i medykamenty, ale również pomoc dla przemysłu i rolnictwa. Pomoc dla Polski w zakresie przemysłu i rolnictwa przeliczona na dolary wyraża się kwota ponad 170 milionów.

Pomoc UNRRA prowadzona w skali międzynarodowej wynikała z zasad głoszonych w czasie wojny przez państwa anglosaskie. Przy udzielaniu jej decydowały potrzeby poszczególnych krajów, a nie kalkulacje polityczne, była wyrazem dobrze rozumianej wspólności zasług, wysiłków i interesów.

Dzisiaj obserwujemy odwrót od tych zasad. A zdawałoby się, że po wstępnym uporządkowaniu spraw gospodarczych w poszczególnych krajach współpraca powinna łatwo znaleźć odpowiednie dla wszystkich formy. Poszczególne państwa mają już opracowane dla siebie formy działania i zakreślone cele. W Polsce dysponujemy już trzechletnim planem odbudowy, w zakresie którego nie ma żadnych tajemnic. Podstawowym celem do którego dążymy jest podniesienie na wyższy poziom naszego gospodarstwa narodowego i sztandartu życiowego naszej ludności.

Deklarujemy wzajemność świadczeń. Pomoc UNRRA była bezpłatnym darem. Na cele odbudowy Polska podobnie zresztą jak i inne państwa, chce zaciągnąć pożyczki, oczywiście na warunkach, które nie przekreślałyby zasadniczego ich celu. Niezależnie od zwrotu udzielonych kredytów każde z państw w miarę odbudowy swego gospodarstwa powiększałoby swój wkład w zakresie pomocy dla innych. Dzięki polskiemu węglowi już dzisiaj poważnie są złagodzone w Europie trudności w uruchomianiu i rozbudowie produkcji.

Dla pomyślnego rozwiązania jednak całokształtu zagadnienia odbudowy powojennej niezbędny jest nawrót do zasady współpracy i wspólności celów, które obowiązywały w czasie wojny. Widomym znakiem tych zasad jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, celowo obecnie pomijana przy opracowywaniu form pomocy. Jedynie w oparciu o nią i zgodny wysiłek wszystkich narodów można zrealizować plany odbudowy powojennej.

LITERATURA / SZTUKA / KULTURA

MARIA STOBIECKA

Lompa w listach do Kraszewskiego

Listy Lompy do Kraszewskiego stanowią na ogół korespondencję ze Śląska przeznaczoną dla prasy za pośrednictwem Kraszewskiego. Jest w nich sporo szczegółów autobiograficznych i lokalnych. Jak pisze Prof. Kazimierz Dobrowolski, stosunki między Lompą a Kraszewskim zostały nawiązane prawdopodobnie dopiero około roku 1859. W okresie tym Lompa cierpiał niedostatek i chorował. W styczniu 1860 roku przeszedł silny atak apoplektyczny. Kraszewski odnosił się do Lompy życzliwie, wspomagał go pieniężnie, z korespondencji jednak śląskich korzystał dowolnie i w ograniczonej mierze, podając je w streszczeniu w redagowanej przez siebie Gazecie Codziennej, potem Polskiej.

Dobrowolski tłumaczy to faktem, że Warszawa miała mało zainteresowania dla spraw lokalnych Ślą[illegible].

Korespondencję Lompy z roku 1860 charakteryzuje motyw skargi, który przewijał się nawet w nielicznych prostych wierszach pisanych pod koniec życia. Np.:

„Żegnam was Muzy, życia mego towarzyszki
I was miłych pogardzanych, śląskich Polaków".
„Że mych ziomków kochałem, ot — ledwie już dycham.
Za to że ugór ich czyściłem z ostu i głogów
Dziś pod jarzmem nędzy, niedostatku, z głodu usycham".

Pomimo ustawicznych trosk i kłopotów; Józef Lompa ani na chwilę nie ustaje w walce o [illegible] Śląska, nie mając nawet tego oparcia, które każdy człowiek ma w rodzinnym domu. Jak każdy Sokrates tak i on znalazł swoją Ksantypę, którą znów trudno winić [illegible] to, że nie umiała dać sobie rady [illegible] troskami domowymi i z sześciorgiem własnych dzieci oraz z połową tuzina z pierwszego małżeństwa męża. Dla materialistki, pełnione przez Lompę posłannictwo nauczyciela ludu śląskiego było zwyczajnym nieróbstwem, jak dowiadujemy się z korespondencji. W liście z datą Woźniki, 29 września 1861 roku dowiadujemy się nawet, że żona Lompy przerosła miarę zwykłej megery domowego ogniska. Z pominięciem dzieci starała się [illegible] rym wymusić spadek z zadłużonego domu, wyłącznie dla siebie. Lompa jednak nie mając czasu przejmować się własną niedolą do koń[illegible]a życia pracuje dla ludu śląskiego [illegible] boleje nad jego krzywdą. W liście [illegible] dnia 17 kwietnia 1862 r. pisze: „W Koźlu traci się polski język. Zapomnieli tam, że Koźle król Polski założył kiedy ze Zbigniewem walczył. Zadziwiłem się jacy tam są nieprzyjaciele Polaków. O Gliwicach wspomina w tym liście. „Lud mówi tu dosyć dobrze po polsku, dlatego też na szyldach sklepowych obok niemieckich i polskie są napisy, lecz zrażającą ortografią podane".

W listach Lompy do Kraszewskiego znaleźć można również cenne źródła do dziejów odrodzenia narodowego na Śląsku z mało opracowanego okresu lat 60. Są w nich również teksty źródłowe historyczne i literackie. Zawarte w listach **„Fragment polskich ustaw cechowych miasta Woźnik z r. 1632** oraz **„Życiorys organisty Mateusza Nowackiego urodzonego w miasteczku w 1755 r. zmarłego w 1836 r."**, są charakterystycznymi zabytkami polszczyzny na Górnym Śląsku z 17-go i 18-go wieku. Oprócz tego znajdujemy w listach ciekawą dla badacza gwary śląskiej pieśń: **„Westchnienia do świętej Familii"** z kancjonału spisanego przez Nowackiego oraz pieśń **„Zmiłuj się Boże"**, ze starego rękopiśmiennego kancjonału Górnośląskiego". Dowiadujemy się z listów o mało znanych pracach Lompy jak: „Przysłowia śląskie, wiersze, prace historyczno-publicystyczne, jak np. „Wzajemność Słowian", a także o trzech również nie znanych powiastkach ludowych: „Cudowne rządy Opatrzności" i „Miłość pobożna". Józef Lompa kochał nie tylko Śląsk ale i całą Polskę. W liście pisanym z Woźnik dnia 30 czerwca 1862 roku prosi pielgrzymów idących do Częstochowy, że by **„o lepszy byt Polski Boga błagali"**. Jak dowiadujemy się z innego listu, Lompa z narażeniem na szykany niemieckie krzewi na Śląsku piśmiennictwo polskie wśród ludu. Niemcy nakładają na niego kary pieniężne.

W całej korespondencji uderza niesłychanie skromna i pełna prostoty sylwetka człowieka, który poświęcił siebie dla dobra sprawy. Można mieć pewne zastrzeżenia co do wartości artystycznej niektórych utworów Józefa Lompy, lecz nie można zapominać o tym, że pisał właśnie i działał głównie dla tych odsuniętych od kultury polskiej dla których wysoki poziom literacki i koturnowy styl był niedostępny. O książkach jego można powiedzieć śmiało, że mówiąc stylem Mickiewicza „zbłądziły pod strzechę".

O wierszach swych pisał: „Lubo w nich niewiele poezji ale zanadto dobrej chęci i szczerej dążności mojej' (6. VI. 1862). Czując zbliżającą się śmierć zwierza się Kraszewskiemu: „Grób mój będzie w przysionku kościółka tutejszego ku południu. **Nie sławiajcie mi pysznego pomnika.** Dosyć mi na tym kiedy będzie woźnicki kamień glazowy z napisem: „Tu spoczywają zwłoki Józefa Lompy".

Nie spodziewał się, że odsłonięcie jego pomnika w 1947 r. w Woźnikach, jego mieście rodzinnym, będzie narodową uroczystością na terenie całego, polskiego już Śląska. Nie spodziewał się, że imię jego będzie na zawsze związane z kulturą [illegible].

Rola kobiety w kulturze dnia codziennego

Kultura dnia codziennego to bardzo specyficzny lecz i bardzo ważny odcinek w naszym ogólnym dążeniu do podniesienia kultury narodowej. Wiąże się on zresztą bardzo ściśle z kulturą osobistą jednostki oraz z kulturą najmniejszej komórki społecznej, jaką jest rodzina.

Na tym właśnie odcinku zasadnicze miejsce postępu w dziedzinie kultury życia codziennego zajmuje kobieta.

W pracy codziennej nad ustalaniem poziomu kulturalnego życia rodzinnego najistotniejszym pierwiastkiem jest nie słowo — lecz przykład. Nie na wiele przyda się utyskiwanie, zrzędzenie, wieczne karcenie i upominanie dzieci, wieczne pretensje i wyrzuty pod adresem dorosłych domowników czy członków rodziny. Często nawet skutek słów bywa nieoczekiwanie fatalny: swary, krzyki, protesty, wymyślania lub wprost ucieczka z domu...

I jakże wtedy wygląda ta nasza atmosfera kulturalna? Jakże wymagać od dziewczyny, by dbała o kulturalny stan pokoju czy mieszkania, by umiała odróżnić w największej nawet prostocie rzeczy ładne od banalnych lub wstrętnych, gdy matka, gospodyni lub starsza siostra — zagadawszy się z sąsiadkami lub zasiedziawszy się u znajomych nie spełnia swych codzienych obowiązków w kuchni, zapomina o przygotowa[illegible] na czas posiłku, sprzątnięciu i uładzeniu kuchni, powycieraniu kurzów lub upraniu firanek? Nie pomoże wymyślanie dzieciom za zbyt głośne zachowanie się, za nieuszanowanie starszych, za używa[illegible]ie wstrętnych, wulgarnych słów [illegible] przekleństw, skoro sama matka [illegible] byle drobiazg wpada w złość, trzaska drzwiami, wymyśla i łaje [illegible] sposób ordynarny, porachunki [illegible] dorosłymi załatwia w obecności dzieci w sposób wyraźnie mówiący o braku szacunku dla rozmówców?

Jeśli wracający z pracy wnoszą na nogach błoto do mieszkania, jeśli mężczyzna bezmyślnie sypie popiół z papierosa na podłogę — czyż nie skuteczniej będzie podsunąć szmatę pod drzwi do wytarcia butów i byle jaką skorupkę na popielniczkę, zamiast zrzędzeniem lub wymyślaniem wywoływać kłótnie i niesnaski?

Pamiętać musimy na co dzień, że dzieci są bardzo bystrymi obserwatorami, że dla zdobycia w oczach dzieci pewnego autorytetu i dla uzyskania stałego na ich psychikę wpływu musimy starannie kontrolować swój każdy krok, ważyć każde słowo, umiejętnie obmyślać odpowiedź na każde pytanie. Gdy raz dziecko schwyci matkę na drobnym chociażby kłamstwie — wszelkie jej późniejsze strofowania i pretensje o kłamstwa z jego strony traktować będzie z lekceważeniem a nawet z wyraźną ironią

W sprawach walki z brzydotą, [illegible] brutalnością i znaczną demoralizacją w życiu codziennym metody nasuwa przede wszystkim instynkt. Trzeba mu jednakże dopomóc przez przemyślenia i przystosowanie do okoliczności odpowiedniego postępowania.

Umiemy doskonale w rzeczach zewnętrznych z własnych pomysłów czy z naśladownictwa wybierać rzeczy najładniejsze, najmilsze dla oka, najbardziej odpowiednie dla naszego gustu. Postarajmy się umiejętność tą przenieść i na rzeczy wewnętrzne, skontrolujmy nasze życie codzien[illegible] w ramach domu i rodziny.

Na tej drodze nie będziemy miały przeszkód natury materialnej, tak trudnych nieraz do zwalczenia. Ale też nie będziemy miały łatwych sukcesów i efektownych zdobyczy — w postaci pięknej sukni czy modnej firanki. Nie, sukcesy nasze w pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego życia codziennego nie będą ani widoczne, ani też szybko dające się zauważyć. Będą może nawet wymagały od nas pewnych ustępstw i wyrzeczeń, przede wszystkim w dziedzinie powierzchownego i zbyt czasem wybujałego pędu do używania życia.

Ale będą miały olbrzymią wagę w skali ogólno-narodowej, wagę przede wszystkim w ocenie przyszłego pokolenia, które godnie i bez zastrzeżeń stanie w [illegible]dzinie narodów na równym, wysokim poziomie kulturalnym.

J. Bulakowska.

NOWINY LITERACKIE

[illegible] WIDA

ODZYSKANY

(FRAGMENT)

Stary Wroniak widział, że z synem dzieje się coś dziwnego. Już tydzień jak Stefan wrócił po ośmioletniej tułaczce, a jednak poznać było po nim, że ciągle jeszcze żyje „tamtym" światem. Że tu mu wszystko obce, że nie potrafił powrócić do tego co pożegnał przed laty. Powrócił — ale nie duchem. On, gospodarski syn, wychowany na roli, jeden z najswarniejszych i najrobotniejszych chłopaków we wsi, o którym mówiono, że razem ze swoim (zamordowanym później przez Niemców) bratem Antosiem potrafią zastąpić dziesięciu najlepszych parobczaków — „tacy robotni i znający się" — dzisiaj nie zainteresował się sprawami gospodarskimi. „Straciła go ziemia, już on nie jej" — wydawał w myślach swój osąd stary Wroniak, usiłując gospodarskim rozumem znaleźć sposoby, by odzyskać z powrotem syna dla ziemi i dla siebie.

Ot i teraz, w czerwcowe gorące popołudnie, Stefan zaciągając się papierosem i przeglądając przywieziony ze sobą magazyn angielski, nie zdradzał najmniejszej ochoty do dopomożenia ojcu i Hanusi z mę[illegible], którzy po krótkiej przerwie obiadowej wybierali się znowu na pobliskie pole, gdzie od świtu kosili koniczynę.

Stary Wroniak medytował przez chwilę, a potem powiedział: Hanu[illegible]a idź z Jankiem kończyć koniczy[illegible]ę, a ja się wezmę za trawę w sa[illegible]dzie. Czas ją skosić.

Hanusia zdziwiła się, że ojcu przypomniało się te trochę trawy w sadzie, która nikomu nie przeszkadzała, a siana z niej też nie dużo będzie. Wyszła jednak z mężem sądząc, że ojciec chce po prostu odpocząć.

Po wyjściu młodych — Wroniak wyszedł również z izby i po kilku minutach wrócił z kosą. Stefan ciągle jeszcze przeglądał angielski magazyn.

Stary chrząknął.

— A może byś i ty Stefan spróbował sobie przypomnieć robić kosą? — powiedział jakoś niezdarnie patrząc przy tym w ziemię.

Stefan spojrzał na ojca, niechętnie przeciągnął się, ziewnął, wreszcie zdecydował się:

— Ano, spróbuję. — Odwykłem [illegible] te osiem lat... i chyba nie nawyknę z powrotem. I tak się wybieram w przyszłym tygodniu do miasta poszukać jakiejś miejskiej roboty. Tam praktyka z kosą niepotrzebna.. — zaśmiał się.

Stary nic nie odpowiedział, tylko otworzył drzwi i czekał. Kiedy wyszli, szybko wszedł do komory obok stodoły, wynosząc stamtąd drugą [illegible]

Stefan wziął ją niezgrabnie do ręki i spróbował czy ostra. Stwierdziwszy, że jest świeżo naostrzona, spojrzał podejrzliwie na ojca i ruszył do sadu.

Stary szedł za nim.

W sadzie było cicho i pachniało zielenią. Bliżej płotu czerwieniły się wśród gałęzi niezerwane jeszcze resztki czereśni. Tu w głębi rozsiadły się poważne jabłonie. Niedojrzałe jeszcze owoce odbijały jasną zielenią od ciemnych liści

Trawa była tu wysoka i szeleściła pod stopami obydwu mężczyzn

— Może zaczniemy od tej paprowki w stronę stodoły — wskazał ręką Wroniak.

Stefan, milcząc zrzucił bluzę i spojrzał na ciągnące się za sadem pola, złociejące w czystej, rozedrganej od czerwcowego upału, powietrznej przestrzeni. — Przypomniały mu się zatrzymane w pamięci krajobrazy północnej Francji.

Uchwycił drzewce kosy i zamachnął się mocno. Kosa zwinęła mu się w ręce, kalecząc tylko kilka żdziebel trawy.

— Odwykłem — mruknął z pewnym zawstydzeniem.

Stary nie odezwał się. Płynnymi, wprawnymi półkołami zgarniał ostrzem kosy trawę, pokładając ją w równe, jednakowe warstwy

Stefan splunął w dłonie, zaparł się mocno nogami i odrzuciwszy tułów do tyłu szerokim ruchem zatoczył łuk kosą. Poszło. Trochę jeszcze nierówno, jeszcze mu drgało drzewce w dłoniach, ale za każdym zamachnięciem — robota szła mu sprawniej. Dawna wprawa przybyła z pomocą. Po chwili przerwał koszenie, by ściągnąć koszulę, a potem już pewnie, swobodnie, pełnymi ruchami — po gospodarsku zataczał ramieniem, ścieląc zielony, jaśniejący w słońcu, dywan skoszonej trawy. Raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa.

Obok stary Wroniak posuwał się krok w krok ze Stefanem, spoglądając od czasu do czasu na muskularną sylwetkę syna, w którego oczach pojawiło się to dawne skupienie i spokój, jakie go zawsze cechowały przy pracy jeszcze w tamtych młodzieńczych latach, kiedy to tak samo jak dziś — tyle, że jeszcze Antoś był z nimi — razem kosili, orali, młócili..

Kosy brzęczały cicho, metalicznym dźwiękiem tłumionym szelestem opadającej trawy. Raz — dwa raz — dwa, raz — dwa.

Od dołu szedł odurzający zapach już nie trawy, a jeszcze nie siana. A zaraz za nim chłodna, wilgotnawa woń ziemi. Tej samej, co wszędzie, a jednak innej.

I nagle Stefan pojął, że odzyskał to co — jak mu się wydawało — utracił, to coś, co mu wyznaczało miejsce tu, a nie gdzie indziej. Tak. Ta ziemia była inna. Inna od dalekich piasków przemierzonych obolałemi stopami, od błotnistych mokradeł pogranicza holendersko- niemieckiego, od przeoranych gąsienicami czołgów pól francuskich. Ta ziemia była inna. Pachnąca swojskością, urodzajna chlebem codziennym, wabiąca chłodem sadów, kwitnąca błękitem niezapominajek, — czerwienią maków, soczystą zielenią trawy... To była właśnie ta ziemia. Własna. Spojrzał na ojca i zobaczył go nagle inaczej, niż go widział przez te kilka dni po swoim powrocie. Nie był to już obcy, nieznajomy człowiek. To był ten sam krzepki, lekko pochylony ku przodowi gospodarz, jakiego znał przed laty. To był jego ojciec..

Nie przerywając koszenia, Stefan odezwał się:

— No, jakoś mi idzie. Z[illegible]

Ile ziarna zbierzemy w tym roku?

Doskonałe zbiory w ZSRR i USA

Dobra sytuacja w Polsce — Kiepsko we Francji i Włoszech

Jesteśmy już w okresie rozpoczynających się żniw, od wyniku których w dużej mierze zależy sytuacja żywnościowa świata w najbliższych miesiącach. Ocena obecnych żniw pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków. interesujących każdego szarego człowieka w każdym kraju.

Cechą charakterystyczną żniw tegorocznych jest kontrast między niektórymi krajami europejskimi, a dwiema potęgami zbożowymi: Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. W ZSRR i USA zbiory zapowiadają się bardzo dobrze, podczas gdy n. p. we Francji należy liczyć się ze spadkiem w porównaniu z rokiem ubiegłym.

FRANCJA: Sytuacja nie przedstawia się tu różowo, a nawet wprost ponuro. Mówią o tym cyfry, ujawnione przez francuskie ministerstwo rolnictwa: w r 1946 zbiór pszenicy, która jest najbardziej podstawowym ze zbóż we Francji wyniósł: 248.382.680 buszli, podczas gdy w tym roku ocenia się zbiory na zaledwie 134.112 000 buszli. A więc różnica wprost kolosalna, wynosząca ponad 80 proc. Dla porównania z okresem przedwojennym i przed wojenną stopą życiową podajemy, że przeciętnie przed wojną dobre zbiory pszenicy wynosiły z górą 295 781.150 buszli.

Lepiej przedstawia się zbiór owsa, który ocenia się [illegible] 191.000 buszli, podczas gdy w r 1946 zebrano o 12 milionów buszli więcej. Na „froncie" jęczmienia sytuacja jest podobna: konfrontujemy 15.432.000 buszli b. r. z 16.901.780 buszli zeszłego roku. Kiepsko wygląda zbiór żyta: ponad 43 miliony buszli. I tu deficyt w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi ponad 20 milionów buszli. Powyższy przegląd nasuwa przypuszczenie, że wiele politycznych posunięć Francji przebiegałoby inaczej, gdyby nie trudna sytuacja w związku z deficytem żniwnym.

POLSKA: Źródła zagraniczne oceniają pozytywnie osiągnięcia rolnictwa polskiego. Mimo gorszych warunków atmosferycznych eksperci brytyjscy stwierdzają, że obecne zbiory w Polsce co najmniej będą równe zbiorom z roku ubiegłego, które zamykały się globalną cyfrą 4 milionów [illegible] trzech najważniejszych zbóż. Równie pozytywnie ocenia się postępy w obsianiu terenów rolniczych Ziem Zachodnich co jeszcze do niedawna było przed- [illegible] powątpiewania w polskie możliwości i krytyki. Dziś źródła obce przyznają, że [illegible] i zbierzemy plon z [illegible] akrów a więc powierzchnia obsiana zwiększyła się co najmniej o [illegible] milionów akrów.

Włochy. Zbiór pszenicy wyniesie w tym roku 5 milionów ton, a więc 1.300.000 ton mniej niż w roku ubiegłym. Zbiory na Sycylii i Południowych Włoszech są już na ukończeniu nie dały jednak spodziewanych rezultatów. Zmniejszyła się również wydajność pracy rolnika włoskiego. Deficyt zbożowy włoski zaciężył, podobnie, jak i deficyt francuski nad polityką tego kraju.

ZWIĄZEK RADZIECKI: Poprawa pogody w czerwcu która nastąpiła na obszarze Europejskiej Rosji i Zachodniej Syberii pozwala oceniać jak najprzychylniej rezultaty żniw które w tym roku są obfite i stosunkowo [illegible] Podobne [illegible] nadpływają i z pozostałych wielkich rezerwuarów zbożowych z Kubania i Ukrainy, gdzie [illegible] plan siewny wyko[illegible] ustalone quanta. Wz[illegible] zbóż będz[illegible] z rokiem ubiegłym istotny, co ma związek z rozszerzeniem obszarów zasianych o 25 milionów [illegible].

Jak donosi Reuter wszystkie piekarnie na terenie ZSRR otrzymały już polecenie nastawienia się na pełny wypiek w związku z przypuszczalnym całkowitym zniesieniem racjonowania chleba w jesieni.

Kanada: Perspektywy zbiorów są i w tym roku dobre i na ogół panuje przekonanie, że tegoroczny zbiór osiągnie poziom z roku 1946. Ma to szczególne znaczenie dla zbiorów pszenicy, którą Kanada eksportowała dotąd do krajów deficytowych! Zbiór ten wyniesie około 420.000.000 buszli.

USA: Eksperci amerykańscy li[illegible] z naprawdę rekordowymi zbiorami aczkolwiek ich optymistyczne oceny należy skorygować w związku z ostatnimi powodziami, które dotknęły obszary rolnicze. W każdym razie zbiór ogólny pszenicy ma wynieść 1.400.000.000 buszli, czyli 200 milionów buszli więcej, niż w zeszłym roku. Dobrze stoją Stany Zjednoczone na „froncie pszenicznym" nie tak dobrze natomiast z [illegible]. Zbiory będą w tym drugim wypadku trochę op[illegible] ale zdaniem ekspertów [illegible] przewyższą zeszłoroczny [illegible] żyta, [illegible]

Ten nadmiar wywołuje w Stanach Zjednoczonych obawę, [illegible] rynki amerykańskie będą zawalone pszenicą i kukurydzą. Tłumaczy to również w dużej mierze ostatnie hojne, choć na razie na papierze, oferty Marshalla udzielenia pomocy Europie.

Szkolenie aktywistek związkowych

w górnictwie

W dniu wczorajszym w Sosnowcu w Górniczej Szkole Związkowej odbyło się otwarcie 14-dniowego kursu szkoleniowego dla kobiet aktywistek ruchu zawodowego, kandydatek do Rad Zakładowych.

W kursie bierze udział kilkadziesiąt kobiet z różnych ośrodków górniczych, które od dłuższego już czasu biorą czynny udział w życiu organizacyjnym, a obecnie otrzymują podstawowe wyszkolenie, które ułatwi im wykonywaną pracę w terenie.

Otwarcia kursu dokonano w obecności przedstawicieli zarządu głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników tow. tow.: prezesa Szcześniaka, wiceprezesa Morgonia, sekretarza tow. Zdziarka-Mirskiego i kierownika Specjała.

Inauguracyjny odczyt wygłosił tow. Zdziarek-Mirski, omawiając w nim aktualne zagadnienia społeczno - politycz[illegible] zadania kobiet pracujących w dobie obecnej.

Obrady aktywu kobiecego Zw. Zawodowych

województwa śląsko-dąbrowskiego

W sali konferencyjnej Domu Kultury OKZZ w Katowicach obradowała w dniu wczorajszym konferencja kobiet. aktywistek ruchu zawodowego, delegatek z oddziałów Związków Zawodowych oraz z poszczególnych zakładów pracy z terenu województwa śląsko-dąbrowskiego.

W konferencji wzięło udział około 500 delegatek, które z zainteresowaniem wysłuchały referatów: przedstawicielki KCZZ tow. Dobrowolskiej, przewodniczącego OKZZ tow. Beczały oraz tow. Juzoniowej.

W referatach tych poruszone zostały aktualne zagadnienia ruchu zawodowego i udziału w ży[illegible] związkowym kobiet pracujących.

Ponadto delegatom przedstawiono w referatach obecną sytuację międzynarodową.

W dyskusji zabierały głos poszczególne delegatki, wskazując na braki spotykane w pracy terenowej oraz wypadki nieodpowiedniego ustosunkowania się do zagadnień kobiecych w niektórych zakładach pracy.

[illegible]

Postulaty kobiet pracujących znalazły swój wyraz w uchwalonej rezolucji. W pierwszym więc rzędzie kobiety pracujące zadeklarowały czynny udział w szerokiej akcji walki ze spekulacją, wzrostem cen i nieuczciwym handlem. Kobiety mimo, że zajęte są pracą zawodową stykają się również bezpośrednio z tymi zagadnieniami i ich udział w tej akcji niewątpliwie przyczyni się do uzyskania pozytywnych rezultatów. Kobiety rozumieją przy tym, że walka o uczciwy handel jest jednym z etapów walki o podniesienie bytu mas pracowniczych.

Tak samo kobiety doceniają swą rolą odnośnie aktywnego udziału w realizacji trzechletniego planu gospodarczego, który gwarantuje szybko odbudowę kraju, wzrost dobrobytu i niezależności gospodarczej Polski.

ZLIKWIDOWAĆ PLAGĘ „SPOŁECZNIKÓW"

Na uwagę zasługuje również uchwała delegatek, zapowiadająca, że wszczęta zostanie akcja w kierunku wciągnięcia szerszych mas kobiecych do pracy w dziedzinie organizacyjnej i społecznej.

Natomiast kobiety pracujące wypowiedziały się przeciwko łączeniu przez jedną osobę kilku godności społecznych. Ta plaga społeczników, które „pracują" jednocześnie w kilku instytucjach, czy organizacjach znana jest w naszym życiu społecznym nie od dziś. Dobrze się więc stało, że kobiety pracujące zapowiedziały walkę z tego rodzaju działaczkami.

WIĘKSZY UDZIAŁ W RADACH ZAKŁADOWYCH

[illegible] na konferencji omawiana była sprawa zbliżających się wyborów do Rad Zakładowych. W nowowybranych radach kobiety będą reprezentowane wydatniej niż dotychczas, również w tym kierunku zmianie ulegnie praca Związków Zawodowych.

W zakończeniu rezolucji delegatki aktywu kobiecego Zagłębia śląsko-dąbrowskiego opowiedziały się z uznaniem o decyzji Rządu polskiego nie brania udziału w konferencji paryskiej.

Kobiety polskie pamiętają bowiem krzywdy wyrządzone Narodowi Polskiemu przez Niemców i nie mogą się pogodzić z myślą, że temu właśnie narodowi kapitaliści anglosascy pośpieszyć chcą z pomocą w odbudowie gospodarczej.

Konferencja wysłała ponadto depeszę do ambasady francuskiej z okazji święta narodowego Francji.

Wczorajsza konferencja kobiecego aktywu województwa śląsko-dąbrowskiego zorganizowana została przez wydział kobiecy OKZZ w Katowicach. Wydział ten prowadzi prace na odcinku kobiecym na terenie całego województwa.

W ostatnim półroczu wydział zorganizował 6 Powiatowych Rad Kobiecych i jedną Miejską przy Powiatowych Radach Związków Zawodowych oraz 5 Rad Kobiecych przy okręgowych zarządach Związków Zawodowych.

Korzyści obrotu czekowego w PKO

Wygodne formy dysponowania rachunkiem w PKO

Obecna organizacja obrotu czekowego PKO oparta została zasadniczo o wzory przedwojenne — które zdały egzamin i nie wymagają większych zmian. Natomiast w obecnych warunkach gospodarczych wprowadzono pewne nowe typy operacyj na rachunkach czekowych, mając na uwadze konieczność szybkiego rozwoju tempa wymiany towarowej i usprawnienia szybkości obiegu pieniężnego.

Każdy uczestnik obrotu czekowego może w różnoraki sposób dysponować wkładami na swym rachunku i to niezależnie od miejsca zamieszkania. Właśnie ważną jest rzeczą, by ci właściciele rachunków którzy mieszkają zdala od oddziałów PKO mogli swobodnie i szybko dysponować swymi wkładami. Zagadnienie to nie nastręcza wiele kłopotów i trudności przede wszystkim dzięki szerokiemu zasięgowi aparatu technicznego PKO, do którego włączone są oprócz oddziałów i ekspozytur PKO — wszystkie placówki pocztowe.

Właściciele rachunków czekowych, lokujący swe fundusze w PKO i mający swą siedzibę w miejscowościach w których nie ma oddziałów PKO — mogą korzystać z udogodnienia, polegającego na posługiwaniu się tzw pocztowymi czekami kasowymi na okaziciela, płatnymi w placówkach pocztowych. Korzystanie z tego rodzaju operacyj jest analogiczne do kasowych czeków na okaziciela realizowanych bezpośrednio w kasach tego oddziału PKO, w którym prowadzi się rachunek czekowy. Różnica polega tylko na tym, że przy pomocy czeków kasowych na okaziciela, w kasach PKO można podejmować dowolną kwotę każdocześnie, natomiast na pocztowe czeki kasowe na okaziciela można podejmować gotówkę w urzędzie pocztowym wybranym przez klienta w ściśle określonych i powtarzających się okresach czasu z tym, że kwota jednego czeku nie może przekraczać kwoty 100.000 zł. Ilość jednak czeków przedstawionych do wypłaty jest dowolna. Te ograniczenia — zresztą niezbyt uciążliwe — są konieczne ze względów na bezpieczeństwo obrotu.

PKO wprowadzając po wojnie ten typ czeków — kierowała się intencją stworzenia udogodnień dla swych klientów i pełnego wykorzystania możliwości, jakie dać powinien społeczeństwu obrót czekowy.

Z drugiej strony, by te udogodnienia nie spowodowały strat dla właściciela wkładów na zrealizowanie czeku bez pokrycia itp., PKO postawiła pewne warunki przy podejmowaniu pieniędzy za pomocą pocztowych czeków kasowych na okaziciela. Kierowano się tu przede wszystkim interesami klienta.

Każdy więc uczestnik obrotu czekowego, może korzystać z omawianych czeków na zasadzie zawartej umowy z PKO. W tym celu klient nadsyła do PKO odpowiedni wniosek, w którym należy podać, w jakim urzędzie pocztowym będą realizowane pocztowe czeki kasowe, w jakim czasokresie, oraz przyjąć zobowiązanie, że na rachunku czekowym musi być utrzymywane stale odpowiednie saldo dla tych celów. Powyższe warunki, jako konieczne, stwarzają jednak dużą wygodę dla pewnej grupy właścicieli rachunków czekowych którzy mieszkają zdala od siedziby oddziału PKO i innych banków, gdyż mogą oni bezpiecznie bez straty czasu i potrzeby udawania się do odległych kas bankowych dysponować swymi funduszami i podejmować gotówkę w dogodnym dla siebie urzędzie pocztowym.

my, czy za parę tygodni tak samo sobie damy radę z sierpem.

— Jak to z sierpem?

— No przecież żniwa idą. Będziemy mieli huk roboty.

— A co to odmieniło ci się? Już się nie wybierasz na robotę do miasta?

Stefan zaśmiał się szeroko, młodzieńczo, jak za dawnych czasów.

— A po co mi to? Źle mi tu na naszym? Chyba się jeszcze nadaję na parobczaka dla ojca?

I mocniej zamachnął się kosą.

Stary mruknął pod nosem coś, co równie mogło uchodzić za zdziwienie jak i za zadowolenie i nic nie odpowiedział. Przystanął tylko na chwilę, otarł ogromną chustką pot z czoła, podejrzanie przy tym manewrując koło oczu, po czym siąknąwszy serdecznie i rozgłośnie wziął się zapamiętale do koszenia.

Za chwilę zrównał się już ze Stefanem, który go w międzyczasie wyprzedził i kosili już razem. Równomiernie, rytmicznie. Ojciec z synem.

Czerwcowe słońce ogarnęło ich przez gałęzie gorącymi promieniami i wyostrzyło na tle zieleni sadu dwa zacięte profile obydwu Wroniaków.

Od ziemi szedł coraz mocniejszy zapach świeżej zieleni...

W HOŁDZIE POLEGŁYM

Zjazd Plakietowy A. P. w oświecimskim obozie śmierci

W sobotę wieczorem zdawało się że deszcz, który z ukosa tłukł o maszty sztandarowe mety A. P. na Rynku krakowskim, zaciągnie słotą niebo i w niedzielę. Dlatego też kierownictwo Zjazdu Plakietowego Automobilklubu Polskiego w osobach komendora raidu inż. Kmi



Muzeum martyrologii otwiera oczy na tragiczną prawdę.
Foto M. Kieta

ty, sekretarza A. P. Kraków ob. Szwedo i inż. Szwenka z niepokojem śledziło gęste chmury niesione porywistym wiatrem. Pogoda zdawała się usprawiedliwiać niezbyt liczne jak dotąd stawiennictwo członków A. P.

Tymczasem niedziela przyniosła słoneczną niespodziankę. Park samochodowy pod Ratuszem już wczesnym rankiem zaczął napełniać się samochodami od nieskazitelnej Chevrolety do niepozornych, lecz sprawnych Willisów. Rześwy ranek i słońce przeglądające się w lustrzanych szybach startujących maszyn dawało jak najlepszą nadzieję.

Po krótkich przygotowaniach do startu w czasie których na szybach maszyn pojawiły się biało-czerwone plakiety z napisem „Zjazd Plakietowy do Oświęcimia" 12—13 VII. 47. przy niecierpliwym dygotaniu silników ruszył wóz komandora rajdu, wioząc wieniec poświęcony pamięci automobilistów poległych w oświęcimskim obozie śmierci.

Długi wąż samochodów prędko połykał przestrzeń. Na horyzoncie kominy „Dworów" powiązały niebo z ziemią. Za chwilę Oświęcim wybiegł przed czoło kolumny czerwienią dachówek i uroczystą ciszą niedzielnego przedpołudnia.

Ubiegła niedziela minęła w obozie pod znakiem dużej ilości wycieczek. U wejścia stoi już kilkanaście zaparkowanych wozów. Uczestnicy zjazdu wysypują się z maszyn i w zwartej kolumnie dążą w stronę Kaplicy, urządzonej w tzw. „nowej łaźni" naprzeciw „Blockfuhrerstube". Czoło pochodu otwiera wspaniały wieniec dębowy.

Po krótkim nabożeństwie za poległych w śmiertelnym wyścigu o wolność Polski i człowieka, członków Automobilklubu Polskiego odprawionym przez byłego więźnia Oświęcimia ks. mgr Skarbka, uczestnicy zjazdu udali się na blok 11, blok śmierci, aby złożeniem wieńca i chwilą milczenia uczcić pamięć poległych kolegów.

Podwórze „jedenastki" wypełniło głuche milczenie. Dłonie podniosły się do czapek i pilotek, salutując poległych męczenników. W martwej ciszy o ceglaste ściany, niemych świadków kilkuletniej tragedii, obija się przeraźliwy skwir ja



[illegible]

skółek, które pod posępnym nawisem dachów uwiły sobie gniazda. Dawniej ptak stronił od posępnych domów śmierci.

Ulicami Oświęcimia błądzi martwa pustka i echo dalekich wspomnień, zaczajone w ciemnych oczodołach okien. Czystość ulic czyni wrażenie schludnego miasteczka. Dopiero muzeum martyrologii otwiera oczy na tragiczną prawdę.

W martwotę dziedzińców pomiędzy blokami wdziera się młodą zielenią trawa, tocząc nieubłaganą walkę ze sypkim żwirem. Pomiędzy drutami kołysze się na wietrze kwitnący rumianek u stóp zastygłych w głuchej obojętności wież strażniczych.

Młode życie, które wbrew przeszłości wdziera się krzykliwą, zieloną plamą pomiędzy czerwień bloków, przesłania wstrząsającą wymowę tamtych dni...

Inaczej jest w Brzezince. Posępne rzędy osmalonych kominów, szkielety drewnianych baraków, nędza i przeraźliwy smutek równiny dalekie są od pozorów komfortu kamiennego miasta śmierci.

Ale i tu przeszłość cofa się przed potężną inwazją kwitnącego rumianku i beztroskim nawoływaniem kukułek w gąszczu zieleni nad ruinami zburzonych krematoriów. Jedynie tylko bezpański drewniak, zeschnięty na słońcu lub porzucona miska z zaskorupiałym śladem obozowej strawy, może przywołać wizję przeszłości.

Samotne, rachityczne drzewo na milczącym cmentarzysku ludów zda się toczyć nieustępliwą walkę o przyszłe dni i lata z kruszejącymi obeliskami sterczących kominów.

Przeszłość jak gdyby zapadła w ziemię przed nowym, idącym szeroką ławą zieleni, — życiem. Jedynie tylko na ogromnym popielisku w brzezinowym lesie, woda stojąca w dołach spaleniskowych, marszczące na powierzchni postrzępione obłoki, wre niezliczoną ilością baniek gazu z rozkładających się niedopalonych zwłok. Ale i tutaj życie wtargnęło monotonnym „kumkaniem żab.

Zmieniło się tu dużo. Pozostała nieodmienna, nieodwracalna prawda o milionach, które oddały życie za nowego człowieka, za nowy świat wolny od lęku, za człowieczeństwo wreszcie.

Opony samochodów roztrącają miałki piasek usiany gdzieniegdzie białym igliwem drobnych kości, naniesionym z niedalekich krematoriów.

Czas wracać z powrotem. Szyk maszyn miesza się. Na rozdrożu odrywają się wozy katowickie, warszawskie i poznańskie. Obok błyszczącej zagraniczną świeżością Chevrolety pędzi skromna taksówka.

Dzisiaj Automobilklub przestał być klubem zamożnych snobów, ale jest związkiem wszystkich miłujących sport automobilowy [illegible]ców. Dlatego też nic dziwnego, że obok samochodów prywatnych [illegible] służbowych stanęli w zjeździe ta[illegible]karze krakowscy, rezygnując z niedzielnego zarobku na mieście.



Przeszłość jak gdyby zapadła w ziemię...
Foto M. Kieta

Tym pełniejszy był hołd złożony pamięci kolegów poległych w śmiertelnych zawodach z przemocą hitlerowskiego faszyzmu.

Tym głębsze było znaczenie manifestacji Automobilklubu Polskiego Odrodzonej Polski Ludowej.

Mieczysław Kieta.



Samotne rachityczne drzewo zda się toczyć walkę o przyszłe dni — z kruszejącymi obeliskami kominów....
Fot. Opoczyński



Pomiędzy drutami kołysze się rozkwitły rumianek.
Fot. M. Kieta

Łódź ma najwięcej mieszkańców

W chwili obecnej Łódź jest największym miastem w Polsce pod względem ilości mieszkańców. W Wielkiej Łodzi zameldowanych było 558.564 mieszkańców.

W stosunku rocznym na 1.000 mieszkańców Łodzi przypada 27 narodzin i 12 zgonów. Liczba narodzin wykazuje tendencję do stałego wzrostu.

Listy z Zakopanego

NAJZIMNIEJSZE MUZEUM EUROPY

W góry, w góry miły bracie!
Zakopane czeka na Cię,
Przyjmie Ciebie szumnie, godnie
Zostawisz tam nawet spodnie.

Tak kiedyś przed wojną pisał o Zakopanem jakiś złośliwy humorysta, kpiąc na potęgę z poczciwego miasta Tatr, które onczas na wszystkie możliwe sposoby, często wielce przemyślane, ściągało pieniądze ze swoich gości.

Dziś to „łupiące skórę" Zakopane przestało istnieć. — Pulsuje ono innym zupełnie życiem. W luksusowych pensjonatach dostępnych niegdyś dla garstki wybrańców losu, rozgościły się dziś wczasy robotnicze. Zakopane roi się od tych co przyjechali naprawdę wypocząć i nabrać sił do dalszej pracy.

Oprócz tej całej plejady wycieczkowiczów i wczasowiczów, żyją tu i chowają się nieźle tubylcy, klepiąc w martwych sezonach biedę po plecach, jak kto umie.

Ów złośliwy satyryk zakopiański podpisujący się jako Wincenty Komispol niezbyt szlachetnie postąpił ze swymi współziomkami nazywając ich w swej „pieśni o Zakopanem" po prostu durniami „chcesz się spinać w Tatrów turnie nie zbłądź wśród miejscowe durnie).

To, że jest w Zakopanem kilku a może i kilkunastu dziwaków i trochę durniów temu nikt nie przeczy, gdzież ich nie ma, tym bardziej, że do tych drugich często zalicza się ostatnio i idealistów, którzy uparcie od wielu lat marzą o parku narodowym w Tatrach mając po każdej konferencji na ten temat, błogą nadzieję, że może już, że może wreszcie...

Tymczasem konferencyj było już ze setka. Najmniej 90 razy poprawiono statut, Tatry niszczeją a parku jak nie ma, tak nie ma. Ostatnio zastanawiają się podobno kto obejmie opiekę nad przyszłym parkiem. Ale dość o parku narodowym, który powoli ale stale zbliża się do urzeczywistnienia (już ponoć nasze wnuki uzyskają aprobatę tego planu).

Zakopane prócz Tatr, które wiszą nad nim jak Komisja Specjalna nad spekulantem, ma wiele innych ciekawych rzeczy. Dlatego dziwnym jest, że ostatnia wystawa szkoły kilimiarsko-koronkarskiej minęła jakoś na podgórskim terenie bez echa. A szkoda. Bo wystawa zawierała wiele ciekawych eksponatów tego przemysłu przy niskich cenach. Wyjątkowo bogato zaopatrzony był dział koronek, wykazujący dużą technikę uczennic połączone z wyczuciem piękna. Szkoła koronkarska założona niegdyś przez p. Modrzejewską i dra Chałubińskiego rozwija się bardzo dobrze, a ostatnio powstały przy niej dział kilimiarsko-tkacki rokuje jak najlepsze nadzieje.

Tuż obok szkoły przemysłowej stoi budynek Muzeum Tatrzańskiego, gdzie rządzi, biega i króluje dr Zborowski, najpoważniejszy dziś fachowiec w sprawach regionalizmu tatrzańskiego, zwany często encyklopedią Podhala. Uzupełnia on swe zbiory węsząc po całym Zakopanem za eksponatami. Chcąc dowiedzieć się czegoś z historii Podhala najlepiej do niego szturmować. Nie jest to jednak tak prostym złapać Dyrektora. Po kilku nieudałych próbach, przychwyciłem go wreszcie i zapytałem o Muzeum. —

Zakopiańskie Muzeum miało wiele szczęścia. Poza kilkoma przedmiotami i książkami Niemcy nie zniszczyli tu nic, tylko dziś Muzeum dusi się już w swych murach, trzymając połowę eksponatów w magazynach z braku miejsca.

Stan obecny uważać należy za prowizorium dopóki Muzeum nie otrzyma nowego drugiego budynku, gdzie mogłoby normalnie rozmieścić swoje zbiory.

Niektórych działów jak dział turystyki i historii powstania Tatr nie dało się w ogóle stworzyć, mimo, że eksponaty znajdują się w posiadaniu Muzeum.

Stary gmach ma jeszcze poważne braki. Nazwa najzimniejszego muzeum Europy wisi jeszcze ciągle nad nim. Powód tej nazwy to brak ogrzewania centralnego, które przy zakopiańskich zimach jest absolutnie konieczne. Miejmy jednak nadzieję, że Muzeum utraci niedługo swą nazwę niezbyt zresztą chlubną gdyż część robót instalatorskich została już dzięki subwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki wykonana.

Pytam o frekwencję — bardzo duża, znacznie większa niż przed wojną. Masowy system wycieczek i wczasów zapełnił Muzeum szeregami ludzi, których żywo interesuje Podhale. Czasem niestety aż tak żywo, że poszczególne eksponaty próbują poznawać namacalnie, co, nie trzeba dodawać, nie wpływa zbyt dobrze na ich stan (eksponatów, nie zwiedzających).

Kończę rozmowę i opuszczam gmach najzimniejszego muzeum Europy, które czeka na nowe sale.

Narodowe Święto Francji

Akademia Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej

W związku ze świętem narodowym Francji — przypadającym na dzień 14 lipca odbył się w niedzielę w sali Związku Zaw. Literatów — staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej uroczysty poranek, na którym obecny był konsul republiki francuskiej, członkowie towarzystwa oraz zaproszeni goście.

W wygłoszonych referatach — Wojciech Natanson, red. Turowicz i S. Flukowski dali analizę przyczyn promieniowania kultury francuskiej na całą Europę. Jedna z głównych przyczyn jest fakt, że myśl francuska, pełna zawsze świeżej, rewolucyjnej treści pozwalała na przezwyciężenie utartych szablonów, schematów i formułek — utrudniających po- [illegible]

Myśl francuska jest potrzebna Europie, która jest jej głównym konsumentem. Stan Francji po wojnie, obecnie, umacnia nas w przekonaniu, że nie zrezygnowała [illegible] swego przodującego stanowiska wśród państw kulturotwórczych, ani rezygnować nie ma powodu. Po wojnie pojawiło [illegible] prócz starych, znanych nam dobrze nazwisk artystów i literatów, wiele nazwisk nowych, doskonale się zapowiadających, co potwierdza to przekonanie.

Stosunki polsko-francuskie — to przyjaźń nie od dziś i nie od wczoraj. Prócz braterstwa krwi pociąga szczególnie nas, Polaków, [illegible] francuskiej, z której twórczość nasza czerpała i czerpie bez której niewątpliwie inaczej wyglądałaby historia kultury nie tylko Polski, ale też i całej Europy.

W części artystycznej artystki Teatru Miejskiego Ewa Sidjowska, Śląska, Halina Mikołajska odczytały utwory czołowych poetów francuskich — L. Aragon, Eluard, Superville, Valéry.

W walce ze spekulacją

nie może braknąć kobiet

(k) Od miesiąca prowadzona jest przez Komisje Specjalne walka z drożyzną, spekulacją, lichwą itd., której pok[illegible]ych zarysach jest stale podawane do wiadomości społeczeństwa.

O słuszności walki nikt ze społeczeństwa nie wątpi. Panoszenie się kupców było zbyt krzywdzące dla świata pracy. Nie zastanawiali się oni nad tym, skąd świat pracy, niedostatecznie wynagradzany, ma czerpać środki na opędzenie niezbędnych swych [illegible]rzeb. Nie zadawalniali oni się uczciwym zyskiem. Należało kres temu położyć i Rząd uchwalając ustawę o zwalczaniu drożyzny w obrocie handlowym, wystąpił zdecydowanie przeciwko nieuczciwości kupieckiej.

Powołując do życia Społeczne Komisje Kontroli Cen nałożył na nie obowiązek bezpośredniego lub pośredniego kontrolowania obrotów handlowych i uczciwości kupieckiej.

Zwalanie jednak całej odpowiedzialności za walkę z drożyzną na barki Społecznej Komisji Kontroli Cen należy uznać za niewłaściwe z uwagi [illegible] mała grupa ludzi, które by mogła opanować cały handel i dać takie rezultaty walki, które by zadowoliły Rząd i świat pracy.

Dlatego też apelujemy do całego społeczeństwa aby w imię [illegible] dobra przyszło z pomocą powołanym do życia Społecznym Komisjom w walce ze spekulacją i [illegible] zawiadamiało o każdym wypadku pobierania nadmiernych cen przez kupców, o każdej spekulacji i nieuczciwości kupieckiej, n[illegible] sprzedaży i nieujawnia[illegible]

[illegible] kierujemy w pierwszym [illegible] gdyż one więcej mają do czynienia z kupcami, załatwiając codziennie [illegible] dne zakupy dla gospodarstw [illegible]

Pełny skład Wojewódzkiej Rady

Chłopów-socjalistów

(K) Zgodnie z punktem 6 i 7 Regulaminu Terenowych Rad Chłopów-socjalistów została zatwierdzona Wojewódzka Rada Chłopów-socjalistów w następującym składzie:

Przewodniczący: tow. Wilkoń Piotr (PK Kraków), zastępcy: tow. Kamionka St. (PK Olkusz), tow. Wierzbic Jan (PK Wadowice), sekretarz tow. Gorączko Mieczysław (PK Nowy Targ), zastępca tow. Kędzielka (PK Brzesko).

Członkowie: tow. tow. Wolny Ludwik (PK Biała), Kaczmarczyk [illegible] (PK Bochnia), Waśniowski Wł. (PK Bochnia), Kwaśniak Czesław (PK Brzesko), Tosza Tomasz (PK Chrzanów), Grudzień Józef (PK Chrzanów), Gadek St. (PK Dąbrowa T.), Knapik Antoni (PK Limanowa), Kulawik Jan (PK Miechów), Cebulski Antoni (PK Miechów), Łapanx Jan (PK Proszowice), Jaśkiewicz St. (PK Myślenice), Dybus Marian (PK Nowy Sącz), Szyguła Józef (PK Olkusz), Gregorski Paweł (PK Olkusz), Schab Wincenty (PK Tarnów), Rożniak Jan (PK Tarnów), Slasica Szczepan (PK Żywiec), Bieniek Józef (PK Kraków), Michalik Jan (PK Kraków), Piątek Mieczysław (PK Kraków), Krygler Agenor (PK Kraków).

Zgodnie z punktem 4 regulaminu delegowani zostali następujący fachowcy: tow. Listowski, prof. U. J., tow. Cikowski inż. roln., tow. Łukaszewski inż. roln.

Swoszowice w pełni sezonu

(o. d.) Zakład Zdrojowy wydaje bilety na kąpiele siarczane, tylko na podstawie skierowania od lekarza. Łazienki są czynne od godz. 5.30 do godz. 19.00. Kąpiel trwa 45 minut, według kolejności zgłoszeń. Dla utrzymania porządku wydaje się codziennie znaczki porządkowe z oznaczeniem czasu kąpieli. W wypadku nieprzewidzianych przerw, spowodowanych technicznymi trudnościami, zakład powiadamia kuracjuszów odpowiednim ogłoszeniem.

Zakład kąpielowy wyposażony jest w 42 wanny do kąpieli siarkowych. Prócz tych posiada 2 wanny na kąpiele kwaso-węglowe, 2 wanny na kąpiele borowinowe, 6 skrzyń do kąpieli nóg. Maksymalna ilość kąpieli w ciągu dnia nie może przekraczać 18 zmian tj. 836 kąpieli dziennie.

3 lata więzienia

za wyłudzenie pieniędzy

(S) Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział VI Karny rozpatrywał sprawę Marii Jasiok z Wieliczki, oskarżonej o to, że w grudniu 46 roku w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, powołując się kłamliwie na swe rzekome znajomości w Prokuraturze Wojskowej i Urzędzie Bezpieczeństwa doprowadziła Karolinę Kusion do wręczenia jej kwoty 70.000 zł.

Kwotę tę miała pobrać jakoby dla prokuratora i kierownika Urzędu Bezpieczeństwa oraz na koszta adwokackie i kaucje. Poza tym Eleonora Kusion wręczyła jej 1.000 zł na pokrycie innych kosztów, związanych ze staraniem o zwolnienie aresztowanego przez Wojskową Prokuraturę Rejonową Tadeusza Kusiona. Osk. Jasiok podejmując się pośrednictwa [illegible] załatwieniu sprawy zwolnienia w rzeczywistości nie miała zamiaru przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków w tej sprawie.

Sąd uznał ją winną tego czynu i skazał na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na 5 lat. Na zasadzie amnestii złagodzono karę do 3 lat więzienia.

Nauka pływania

Miejski Urząd WF i PW organizuje kursy nauki pływania dla organizacji hufców PW i PWK i dla niezrzeszonych.

Wpisy przyjmuje Miejski Urząd WF i PW Kraków — Miasto, Zwierzyniecka 24, między godz. 8—15. Kluby sportowe i organizacje — wpisy załatwia przedstawiciel, składając [illegible] imienną — niezrzeszeni — indywidualnie.

Druk Drukarnia „Wiedza" Nr. 5 w Chorzowie R 30262

Spółdzielcy brytyjscy odwiedzili Kraków

W Krakowie bawili w dniu 14. bm. przedstawiciele brytyjskiego Związku Gospodarczego Spółdzielni CWS. (Cooperative Wholesale Society), jako goście „Społem", z którym prowadzili rozmowy w sprawie zwiększenia eksportu jaj z Polski do Anglii.

Byli to pp. Roberts, Law i Raines, czołowi działacze spółdzielczości brytyjskiej. W toku konferencji końcowej, odbytej z dyr. dyr. Epsteinem, Balabanem i dr. Jaroszem, goście angielscy zadali szereg pytań dotyczących stosunków panujących w woj. krakowskim w zakresie życia gospodarczego i organizacji spółdzielczości, a zwłaszcza odnośnie możliwości rozwojowych produkcji jajczarskiej i spółdzielczego skupu jaj, dającego ich zdaniem najlepsze rezultaty jakościowe.

Spółdzielcy brytyjscy pożegnali „Społem" z serdecznym zapewnieniem przyjaznych uczuć dla spółdzielców polskich, z którymi łączy ich wspólnota celów: gospodarcze dźwiganie i społeczne organizowanie mas robotniczych i chłopskich.

Wisła — KKS Poznań 5:0 (2:0)

(SW) W niedzielę na stadionie TS Wisła odbyły się zawody z cyklu rozgrywek o wejście do extra klasy państwowej. Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, niemniej jednak drużyna gości przedstawia dość wysokie walory piłkarskie.

Przebieg gry na ogół odpowiada wynikowi. Najlepszymi na boisku była para Giergiel—Gracz. Reszta drużyny Wisły stanęła na poziomie z wyjątkiem słabo grającego Ciszowskiego. W drużynie gości najlepiej podobali się Gołębiowski w bramce, Wojciechowski w obronie, Forka w pomocy oraz Bielas w a[illegible]

Drużyna gości jest drużyną przyszłości. Posiada wiele talentów, jednak brak im zgrania i wykończenia podbramkowego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Jurowicz, Flanek, Filek I, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Cisowski.

KKS: Gołębiowski, Bellea-Wojciechowski, Sloma, Tarka, Maluszek, Polka, Aniola, Bednarek, Bielas, Preja.

Gra rozpoczyna się od obustronnych ataków. Wisła narzuca silne tempo. Już w 3 min. Giergiel z podania Gracza strzela nieuchronnie w róg ustalając wynik 1:0. W 7 min. Kohut po pięknym solowym przeboju podnosi wynik 2:0. KKS w tym czasie ma możność uzyskania bramki, jednak Jurowicz stoi zawsze na posterunku. W 10 min. Bielas strzela wolnego bardzo silnie. Jurowicz wybija na korner. W 28 min. Gracz idzie na przebój, strzela pięknie lecz w poprzeczkę.

Po zmianie pól już w 1 min. Gracz z podania Rupy mija obrońców i pięknym strzałem piłka znajduje się w siatce. Stan 3:0 dla Wisły.

W 8 min. ten sam zawodnik ma okazję do podniesienia wyniku, jednak przestrzeliwuje.

W 20 min. Kohut z podania Giergiela strzela podnosząc wynik na [illegible]

[illegible] jednak strzały idą obok bramki, albo Jurowicz broni. [illegible] Gracz strzela z bliska [illegible] nie w róg, lecz bramkarz [illegible] rzy pięknie broni. Dopiero [illegible] min. Giergiel z podania Wapiennika pięknym strzałem ustala wynik spotkania. Jeszcze w ostatniej minucie Gracz ma doskonałą okazję do podwyższenia wyniku jednak z najbliższej odległości przestrzeliwuje.

Sędziował dobrze ob. Pietrzykowski z Częstochowy. Widzów około 10 tysięcy.

Co, gdzie i kiedy?

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI im. Słowackiego: godz. 19-ta — „Romans" Sheldona.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 19-ta — „Otello" — Szekspira; Mała sala - godz. 19.15 „Rozdroże miłości" — Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — (Scala) — godz. 19,30 — „Szkarłatne róże A. Benedetti z udziałem K. Szuberta.

W KINACH:

Repertuar od dnia 4 lipca 1947 r.

ŚWIT — Bohaterki Pacyfiku

UCIECHA — Wesoły Pensjonat

APOLLO — Lord Jeff

GDAŃSK — Przygody Nasreddina

WANDA — Serenada w Dolinie Słońca

„WARSZAWA" — *Piotr I druga* [illegible]

SZTUKA — W Górach Jugosławii — reżyserja: A. M. Bersieniew — M. Mordwinow, O. Likar. Muzyka J. Biriukow. Dla młodzieży dozwolony.

„WOLNOŚĆ" — *Mściciele narodu*

ROZKŁAD DYŻURÓW NOCNYCH I ŚWIĄTECZNYCH W APTEKACH KRAKOWSKICH

od dnia 12 VII. do 19 VII. 1947 r.

„Pod Koroną" — Rynek Gł. 22, „Im. św. Anny" — Borek Fałęcki — Główna 344, „Pod Aniołem Stróżem" — Kościuszki 18, „Mariańska" — Kazimierza Wielkiego 78, „Pod Opatrznością" — Karmelicka 23, „Pod Trzema Gwiazdami" — Rakowicka 12, „Pod Temidą" — Długa 66, „Pod Złotym Tygrysem" — Szczepańska 1, „Pod Murzynem" — Krakowska 19, „Pod Eskulapem" — Gertrudy 1, „Pod Opatrznością" — Rynek [illegible]

DYŻUR LEKARZA - POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 15-go lipca dr Ferster Władysława Reloryka 18 m 6 — telefon 585-86

Słuchamy RADIA

Środa, dnia 16. lipca 1947 roku

6,00 sygnał czasu; 6,05 gimnastyka; 6,15 dziennik; 6,30 muzyka; — 6.50 program bieżący; 6,57 sygnał 7.00 muzyka popularna; 7,15 wiadomości 7,35 muzyka; 75,5 informacje ogólnopolskie; 0,05 skrzynka PCK; 8,15 audycja dla nauczycieli; 11,57 sygnał czasu; 12,05 wiadomości południowe; 12,10 „Na swojską nutę"; 12,25 „Prawo dla wsi"; 12,35 Utwory wiolonczelowe; 13,00 „Z mikrofonem po kraju" 13,10 audycja w wykonaniu Zespołu Instrumentalnego 14.45 aktualia krakowskie; 15,00 — muzyka taneczna; 15.20 Pogadanka dla dzieci; 15.40 „Sześć pieśni Mahlera"; 16,00 dziennik; 16,20 „Od taktu do symfonii" 16,40 przy głośniku; 16.45 skrzynka techniczna; 16.50 — „Głos młodych" 17,00 „Na muzycznej fali" 17,30 kwadrans poetycki; 17,45 audycja dla młodzieży; 18,00 koncert życzeń; 19,00 audycja dla robotników; 19.10 „U naszych przyjaciół" 19,30 audycja Chopinowska; 20,00 „Z życia kulturalnego" 20,05 w walce o zdrowie, 20,10 skrzynka PKO; 20,20 „Wieczór serenad" 20,40 audycja rozrywkowa - „Foto PAF" 21,00 dziennik; 21,30 muzyka; 21,40 popularne piosenki włoskie; 21,55 kwadrans prozy „Zmierzch wodzów" 22,10 wiadomości sportowe, 22,15 audycja rozrywkowa; 23,00 dziennik; 23,10 program na dzień następny; 23.20 muzyka taneczna; 23,55 z ostatniej chwili i sygnał czasu. 24,00 Hymn i koniec audycyj ogólnopolskich.

Wiadomości SPORTOWE

Bez niespodzianek upłynęła 11 niedziela rozgrywek o wejście do ekstraklasy

Leaderzy umacniają swoje czołowe pozycje

KATOWICE — Jedenasta niedziela rozgrywek o wejście do ekstraklasy, upłynęła bez specjalnych niespodzianek. Faworyci odnieśli spodziewane na ogół zwycięstwa. — Leaderzy umocnili się na swoich czołowych pozycjach i wydaje się że Wisły, AKS-u chorzowskiego i Warty Poznań nikt już nie zdoła zdystansować. Liczba klubów, które mają już zapewniony awans do ekstraklasy wzrosła do ośmiu. Zaliczyć do nich można [illegible], Polonię Warszawa, Polonię Bytom. AKS Chorzów, Cracovię, Wartę Poznań, Garbarnię i ŁKS. Jedynie o trzecie miejsce w grupie II toczy się jeszcze zacięty bój między Rymerem z Rybnika i RKU Sosnowiec. Ponieważ obydwa zespoły znajdują się ostatnio w bardzo dobrej formie — więc należy się spodziewać, że bezpośrednie spotkanie między obydwoma rywalami zadecyduje, który z nich zakwalifikuje się do ekstraklasy.

Ub. niedzieli pogrzebali swe szanse dwaj poważni kandydaci z grupy I, RKS Szombierki i KKS Poznań. Z przewidzianych na niedzielę spotkań nie odbył się mecz między Pomorzaninem Toruń, [illegible] nią Gdańsk, który został [illegible] ny na termin późniejszy.

Po ostatniej niedzieli rozgrywek stan tabel w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

[illegible]

Wisła	[illegible]	19	58:[illegible]
Polonia W.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polonia B.	[illegible]	13	37:[illegible]
RKS Szombierki	[illegible]	[illegible]	[illegible]
KKS Poznań	[illegible]	9	[illegible]
Polonia Św.	[illegible]	9	[illegible]
Skra Częstochowa	[illegible]	8	[illegible]
Ognisko	[illegible]	4	[illegible]
Motor Białystok	[illegible]	0	[illegible]

GRUPA II

AKS	11	18	[illegible]
Cracovia	11	16	[illegible]
Rymer	11	16	[illegible]
RKU Sosnowiec	11	14	[illegible]
Pomorzanin	10	12	[illegible]
Radomiak	11	9	[illegible]
ZZK Łódź	11	9	[illegible]
Gedania	10	8	[illegible]
Orzeł Gorlice	11	5	[illegible]
Grochów	11	1	[illegible]

[illegible]

Warta Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ŁKS Łódź	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Garbarnia	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tęcza Kielce	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lublinianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]
WMKS Katowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czuwaj Przemyśl	[illegible]	[illegible]	[illegible]
KKS Olsztyn	[illegible]	[illegible]	[illegible]
PKS Szczecin	[illegible]	[illegible]	[illegible]

HKS Bydgoszcz mistrzem Polski w lekkoatletyce

WARSZAWA. Drugi dzień mistrzostw Polski w lekkoatletyce męskiej także nie przyniósł rewelacyjnych wyników. Najlepszym [illegible] osiągniętych był czas uzyskany przez Nowaka (HKS) w biegu na [illegible]0 m. — 2,01,3. Wynik ten jest [illegible]ajlepszym tegorocznym. Nowak rozegrał tę konkurencję b. dobrze taktycznie. Początkowo prowadził do 400 m., gdzie wyminął go Staniszewski i pozostał na czele do 100 m przed taśmą. Prowadzenie zupełnie zmęczyło warszawianina i na ostatnich metrach mijają go kolejno Nowak, Widel-Widerski i Kuśmirek.

Ciekawą walkę stoczyli w biegu na 5.000 m czołowi nasi długodystansowcy. Zwycięsko wyszedł z niej Kielas. Dzwonkowski i Boniecki ukończyli bieg dopiero [illegible] 5-tym i 6-tym miejscu.

[illegible] na ogół [illegible]

Rzut młotem: 1) Kocot-ZZK Katowice 42,63 m, 2) Masłowski, Polonia Bytom 42.48 m. 3) Więckowski, Brda Bydgoszcz 41,44 m.

bieg 800 m: 1) Nowak, HKS Bydgoszcz 2,01,3, 2) Widel, Craco[illegible] 2,01,5, 3) Widerski, [illegible] 2,02,2, 4) Kuśmirek, Lublinianka 2,05,6, 5) Staniszewski, Syrena.

4×100 m: 1) HKS Bydgoszcz — 45 sek.; 2) Zgoda Świętochło[illegible] 46,7 sek, 3) Cracovia — [illegible] W sztafecie AZS-u z Łodzi doskonale pobiegł na ostatniej zmianie Jaraczewski, lecz zdołał wywalczyć zaledwie 4-te miejsce

Rzut oszczepem: 1) Gieruto-Syrena — 53,13 m; 2) Mrożewski-AZS Łódź — 52,05 m; 3) Szendzielorz-Lignoza — 50,92 m. W eliminacjach Szendzielorz miał najlepszy rzut — 54,62 m, lecz w finale nie powtórzył go.

Bieg 400 m p pł.: 1) Puzio-Cracovia — 58,1 sek.; 2) Maciaszczyk ŁKS — 52,6 sek.; 3) Błaszyński AZS Wrocław — 63,6 sek.

Bieg 200 m: 1) Jaraczewski AZS Łódź — 23 sek.; 2) Buhl HKS-Bydg. — 23,3 sek. 3) Białkowski HKS-Bydgoszcz — 23,4 [illegible]k.

Skok o tyczce: 1) Morończyk-AZS-Kraków — 3.60 m. 2) Małecki, Pafawag — 3,50 m; 3) Szendzielorz, Lignoza — 3.40 m.

Bieg 5 000 m: 1) Kielas, Zryw-Gdańs — 15,54,4; 2) Wierkiewicz Warta — 15,55,5; 3) Kwapień, Wisła — 15,59,7; 4) Czajkowski, [illegible] ski, Zryw-Włocławek, 6) Boniecki, Zryw-Gdańsk.

Sztafeta 4×400 m: 1) Cracovia [illegible] składzie Feryniec, Widel. Piaskowy, Puzio — 3,36 min.; 2) HKS Bydgoszcz — 3,39,4. 4) Zgoda Świętochłowice — 3,42,8. W sztafecie zwycięskiej najładniej pobiegł Widel na drugiej zmianie [illegible] Puzio (ostatni).

Trójskok: 1) Kuźmicki DKS — 13 34 m, 2) Skawina, AZS-Kraków — 13,08 m; 3) Pawłowski DKS — 12,76 [illegible]

W punktacji ogólnej klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) HKS Bydgoszcz — 98 pkt., 2) Cracovia — 74 pkt.; 3) Syrena-Warszawa — 69 pkt., 4) DKS-Łódź — 50 pkt., 5) Wisła-Kraków — 45 pkt
[illegible]HKS

Polski, zdobył nagrodę przechod[illegible] premiera Cyrankiewi[illegible] Zryw z Gdańska otrzymał nagrodę, ufundowaną zrzez ZRSS, jako najlepszy zespół robotniczy.

JKS Jarosław, Ruch Chorzów, HCP Poznań Widzew Łódź Legia Warszawa

prowadzą w rozgrywkach drugiego rzutu

KATOWICE — Rozgrywki tegorocznych mistrzów okręgu przyniosły kilka nieoczekiwanych wyników jak np. porażka faworyzowanej Tarnovii z JKS Jarosław, oraz porażkę Piasta gliwickiego z Sarmacją. Po drugiej niedzieli rozgrywek stan tabel w poszczególnych grupach przedstawia się następują[illegible]

GRUPA I

JKS Jarosław	2	[illegible]	[illegible]
Partyzant Kielce	2	[illegible]	[illegible]
Tarnovia	2	[illegible]	[illegible]
Legia Krosno	2	[illegible]	[illegible]

GRUPA II

Ruch Chorzów	2	[illegible]	[illegible]
Piast Gliwice	2	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	2	[illegible]
[illegible]	[illegible]	0	[illegible]

[illegible]

[illegible]	[illegible]	3	[illegible]
[illegible]	[illegible]	2	[illegible]
[illegible]	[illegible]	1	[illegible]
[illegible]	[illegible]	0	[illegible]

GRUPA IV

Widzew Łódź	2	4	[illegible]
RKS Radom	2	3	[illegible]
CKS Częstochowa	2	[illegible]	[illegible]
Sygnał Lublin	2	0	[illegible]

GRUPA V

Legia Warszawa	2	4	[illegible]
WKS Siedlce	2	4	[illegible]
Sokół Ostruda	2	0	[illegible]
[illegible]	[illegible]	0	[illegible]

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej

Polonia-Bytom na czele

POZNAN Ostatni dzień mistrzostw Ligi waterpolowej przyniósł dwie niespodzianki: pierwsza z nich to porażka katowickiej Pogoni z poznańskim Sanem, a druga to remis, uzyskany przez Pogoń w meczu z leaderem tabeli — Polonią z Bytomia.

Po zakończeniu rozgrywek mistrzowskich pierwszej rundy tabela przedstawia się następująco: 1) **Polonia — 9 pkt. i st. br. 15:4,** 2) **Cracovia — 6 pkt. st. br. 7:7,** 3) **KSZO — 3 pkt. i st. br. 13:12,** 4) **Elektryczność — 4 pkt. i st. br. 13:9,** 5) **Pogoń — 4 pkt. i st. br. 6:8,** 6) **San — 2 pt. i st. br. 9:23.**

Wyniki ostatnich spotkań:

Elektryczność—KSZO w. o. 5:[illegible] Przy stanie 1:0 dla Elektryczności drużyna KSZO, z powodu choroby bramkarza nie stanęła do dalszej gry, oddając punkty walko[illegible]

Pogoń—San 0:1 (0:1).
Polonia—Cracovia 4:0 (2:0).
Elektryczność—San 5:2 (3:2).
KSZO—CRACOVIA 0:0.

Polonia—Pogoń 2:2 (1:0). Wyrównująca bramka dla Polonii padła na dwie minuty przed końcem gry ze strzału Zemyra Sędziował [illegible]ynic ob. Sz[illegible]

KS OMTUR „Błękitni" Dąbrowa — KS OM TUR Sosnowiec 2:6 (1:2)

Dnia 13. lipca 1947 roku na stadionie RKS Zagłębie w Dąbrowie Górniczej rozegrane zostały zawody o mistrzostwo klubów OM TUR-owych wojew. śląsko dąbrowskiego pomiędzy KS OM TUR „Błękitni", Dąbrowa Górnicza — KS OM TUR Sosnowiec zakończone zwycięstwem gości w stosunku 6:2 (2:1) gospodarze jedynie w pierwszej części gry potrafili stawić czoło bezbłędnie w tym dniu grającej drużynie gości. Łupem bramkowym podzielił się cały atak.

[illegible]

[illegible]

Skonecki i Rudowska

mistrzami tenisowymi na rok 1947

[illegible] Polski w tenisie. Tytuły mistrzów na rok 1947 zdobyli w grze pojedynczej mężczyzn: Władysław Skonecki (WKS Legia) i w grze pojedynczej kobiet Rudowska (WKS Legia). Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo nie przyniosły żadnych rewelacji. Czołowa czwórka tenisa polskiego Skonecki, Hebda, Bratek i Kończak utrzymała swoje pozycje. Poza Skoneckim nie mamy żadnego klasowego tenisisty. Ani Hebda ani Kończak nie potrafili zdobyć na Skoneckim choćby seta.

Wśród pań sytuacja jest jeszcze [illegible]

Rudowska i Popławska tegoroczne finalistki nie są żadną klasą, — a nowych gwiazd także absolutnie nie widać.

Wyniki spotkań finałowych przedstawiały się następująco. Skonecki —Hebda 7:5, 6:0, 8:6, Rudowska — Popławska 6:4, 5:7, 6 3, Skonecki, Hebda — Tłoczyński II, Olejniszyn 6;2, 6:4, 6:2, Popławska, Hebda — Rudowska, Skonecki 6:4, 6:0.

Turniej cieszył się wielkim zainteresowaniem, a spotkanie finałowe oglądało około 3000 widzów.

Ogłoszenia sądowe

Sąd Grodzki w Krakowie
Oddział I.
sygn. I. 2. Zg. 221/47.
dnia 27 czerwca 1947.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1)) Aron vel Arnold Meryn, ur. w r. 1885 w Działoszycach, syn Tobiasza i Marii z Wajnsztajnów —

2) Pessa z Wolsfusów Meryn, ur. w r. 1885 w Goszczewicach gm. Potworów, pow. Radom, córka Moszka i Chany z Rojtmanów, żona Arona vel Arnolda Meryna — mieli zostać wywiezieni z ghetta w Krakowie w październiku 1942 do obozu w Bełzcu, gdzie mieli zginąć.

Wobec tego jest prawdopodobnym, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Mozesa vel Mariana Meryna zam. w Krakowie postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecz[illegible] o wniosku.

Sędzia grodzki:
(Papleż)
g 682

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 8 lipca 1947
sygn. I. 3 Zg. 188/47

OGŁOSZENIE.

Na wniosek Salomei Feiler zam. w Krakowie wszczęto postępowanie o stwierdzenie zgonu jej bratowej Bronisławy Stumer ur. w 1907 roku w Samborze, córki Mozesa Weinstocka i Czarnej z Selingerów zamieszkałej w Samborze, która w sierpniu 1942 r. miała być wywieziona ze Lwowa do obozu w Bełzcu.

Wzywa się wszystkie osoby mogące udzielić wiadomości o powyższej, aby do 1 miesiąca doniosły o tym Sądowi.

Sędzia:
g 681 Dr. Regniewicz

[illegible]

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną wystawioną przez Rej Kom. Uzupełnień w Tarnowie na nazwisko Mamulski Stanisław Tarnów, Aleja Piaskowa 25.

[illegible]

Unieważniam zgubiony dekret emerytalny Nr. 10716/c 14 210 na nazwisko Maria Liszka zamieszkała Kraków ul. Bożego Ciała 31.

g 676

P R A C A

Poszukujemy rutynowanego chemigrafa na stanowisko odpowiedzialnego kierownika chemigrafii. Zgłoszenia listowne lub osobiste z życiorysem i odpisami świadectw składać Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" Drukarnia Nr. 2 Wrocław, Wierzbowa [illegible]

Kr—[illegible]